Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Sobota 28 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 145 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

——— o o o ———

Pod znakiem zapytania.

Kraków, 26 czerwca.

Dzień wczorajszy, pierwszy po dwudniowej przerwie, postawił całą rozprawę listopadową **pod conajmniej wielkim znakiem zapytania.** Ława przysięgłych składa się **już tylko z dwunastu sędziów.**

Wystarczy, aby **jeden z nich zaniemógł, lub wyjechał na wakacje,** a cała rozprawa **zostanie zerwaną,** ze względu na brak kompletu ławy. Świadomość **tej rozpoczynającej się z dnia na dzień niepewności** udzieliła się też wyraźnie wczorajszym obradom sądu.

Pomimo niesłychanie ciekawych zeznań — na sali brak było wszelkiego zainteresowania. **Któż bowiem mógł zaręczyć, że jutro na ławie przysięgłych nie opróżni się znowu jedno miejsce?** I że praca sądu nie pójdzie na marne?

Osk. Stańczyk, o którego nietykalność walczyła obrona PPS., „Naprzód", klub poselski PPS. i cała Polska Partja Socjalistyczna, a nawet... sam oskarżony na wiecach, wcale **nie przedstawił się jako osobnik,** o którego należało robić tyle krzyku. Typ **mniej niż przeciętny,** o drobnej i niewyrobionej inteligencji, mający jedynie w zapasie **szereg starych, wyuczonych frazesów dobrych na zgromadzenia przed Kasą Chorych,** ale nie w sali sądowej przed Trybunałem. Stanowczo nie było o kogo walczyć z taką zaciekłością. **godną innej sprawy** — chociażby np. **lepszej obrony innych oskarżonych, którzy nie są posłami i nie stoją przy korytku P. P. S.,** są jednak wprawdzie tylko pionkami, ale również oskarżonymi.

Inna rzecz, że **zeznania osk. Stańczyka rzuciły wiele nowego światła na zbrodnię 6 listopada** i uwypukliły należycie rolę **samego oskarżonego** w tym dniu, **jakoteż i całej PPS.**

Niemniej ciekawe zeznania złożył **ppul. Chrzczonowicz,** który stwierdził niezbicie, że **lokal Związku Strzeleckiego nie był odgrodzony od ulicy i że był jakiś tajemniczy kontakt z bojowcami,** którzy wchodzili tam bez przerwy z karabinami. Obserwatorowi jakim był świadek, trudno oczywiście dokładnie określić rolę, jaką lokal Związku Strzeleckiego odegrał w haniebnym dniu 6 listopada. Ruch jednak, **nader ożywiony**, jaki tam wtedy panował, dowodzi, że **nie tylko ordynansi,** jak chce osk. Langrod, **ale i inni, uzbrojeni cywilni ludzie** odwiedzali Związek Strzelecki **podczas krwawej masakry ułanów,** jaka się niemal równocześnie **odbywała opodal,** pod Domem Robotniczym.

Ponura tajemnica kontaktu ulicy Florjańskiej gdzie mieści się Zw. Strzelecki, z ul. Dunajewskiego, gdzie jest Kasa Chorych w świetle tych zeznań **zaczyna też nabierać żywych i właściwych kolorów.**

15 dzień rozprawy.

Przewodn. odczytuje pismo sędz. przys. Weissa, w którym tenże donosi, że **nie będzie mógł zjawić się na rozprawie** z powodu choroby serca, przyczem zaznacza, że badanie przeprowadził lekarz dr. Wysocki, który **istotnie stwierdził wadę sercową u sędz. Weissa.**

Wobec tego **prok. Sozański** postawił wniosek o **kooptowanie na miejsce sędz. Weissa — zastępcy,** gdyż niema żadnej nadziei, aby sędzia Weiss wyzdrowiał.

P. Heski z PPS., widocznie dla zatarcia **złego wrażenia,** jakie wywarł onegdajszy wniosek **p. Liebermanna,** zdążający do odroczenia rozprawy, **stawia dość niewyraźny wniosek,** aby chorego jeszcze badać(?)

Tylko 12 sędziów.

Trybunał po naradzie, postanowił stwierdzić, że **sędzia Weiss przestał być członkiem ławy przysięgłych, a w myśl par. 310 u. k. kooptować zastępcę sędz. Wincentego Wolffa.**

W ten sposób ława przysięgłych składa się obecnie **tylko z 12 sędziów** bez żadnego zastępcy.

Po załatwieniu kilku spraw formalnych przew. wezwał **osk. Jana Stańczyka.**

Przesłuchanie osk. Jana Stańczyka

Osk. Stańczyk, dla dodania sobie powagi i patosu, naśladując **współtowarzyszy** z ławy oskarż. staje przed Trybunałem **z plikiem jakichś papierów** w ręku, ale jak się okazuje, prawie nic z nich nie czyta.

Osk. zaczyna swoją „przemowę", (bardzo nudną) starymi frazesami o wzroście drożyzny itd. **Wyraźnie zaznacza się,** że **osk. Stańczyk nie czuje się swojsko przed poważnem gronem,** jakiem jest Trybunał. Demagogicznych bowiem „zdolności" nie mógł tu wyładować, przez co **wszystkie oklepane frazesy,** zawarte w przemówieniu **wypadają blado.**

Bałagan w głowie suwerena

Osk. Stańczyk rozpoczął od stwierdzenia, że będzie mówił tylko **o tych zbrodniach swoich,** za jakie go wydał Sejm, a nie za te, które zarzuca mu Prokuratura. W ciągu zaś zeznań omawia wszystkie zbrodnie, o jakie go oskarżono. Charakteryzuje to dobrze bałagan w głowie obecnie tykalnego suwerena.

Następnie przechodzi do „omówienia" sytuacji politycznej. Kiedy w Warszawie policja nie dopuściła do wiecu, zaczęto(!) agitować za strajkiem. Kiedy on wreszcie wybuchł, rząd **zarządził militaryzację.** Osk. Stańczyk zaczyna krytykować to rozporządzenie. „Musiało" się to — jego zdaniem — spotkać z energicznym(!) protestem „ze strony naszej" (tj. osk. Stańczyka i PPS.). To było jego obowiązkiem(!!) poselskim.

Dezerter w pojęciu socjalistycznem

Dezerterem — mówi osk. Stańczyk — **mojem zdaniem, według ustawy, nie jest ten, kto się nie zgłosi do wojska.** Osk. Stańczyk przedstawia jakiś świstek papieru, rzekomo nieformalne powołanie do wojska, wysyłane na podstawie rozporządzenia o militaryzacji i powiada, że **takich kartek PPS. dostawało „ma** sami" (ale w ręku ma osk. Stańczyk tylko jedną kartkę). W dalszym ciągu osk. **plecie bzdury o „spiskach" prawicy,** przyczem zaczyna cofać się do czasów z przed kilkunastu lat.

Przew. zwraca mu uwagę, aby **trzymał się tematu.**

Nie są... partją terroru

Nie jesteśmy partją terroru — plótł dalej osk. — (na sali wielka wesołość). To znaczy, że **jeżeli trzeba, to my się wcale nie cofamy przed terrorem, ale właściwie to terroru nie używamy** (dalsza wesołość). P. minister Kiernik „chciał sobie" zagrać na Mussoliniego i **dążył do awantur.**

Kiedy wyszedłem na ulicę 6 listopada i przyszedłem do kolegi Bobrowskiego, nie spodziewałem się, że się to tak skończy krwawo. Kiedy padły trupy, „stwierdziliśmy", że się stało nieszczęście. Osk. **celowo opuszcza wszystkie te wydarzenia z dn. 6 list., w których osk. odegrał zbrodniczą rolę i o których mówi akt.** — Musieliśmy się liczyć z tem, że mamy wśród zwolenników różne **ciemne żywioły, które dążą do dalszych awantur.** I jestem przekonany, że **przed zbrodniczą(?) szarżą(!) ułańską** (na sali poruszenie i protesty) **niktby nie strzelał do wojska.** A tymczasem ułanów uzbrojono po rosyjsku(!) w dzidy(!) (na sali protesty), a przecież każdy musi się bronić, jeżeli na niego ktoś jedzie.

Używał dosadnych wyrażeń

Co do moich przemówień, to nie pamiętam, co mówiłem, **ale mam wrażenie, że używałem bardzo dosadnych wyrażeń.** Mówiłem, że stała się zbrodnia, że **trzeba walczyć, wzywałem ludzi do skupienia się(!!)** Kiedy już robotnicy zdobyli broń — prosiłem(!) (wesołość) wojskowych robotników, **aby pilnowali sytuacji.**

Nieudała zemsta za p. Haeckera.

P. Heski z PPS., za namową osk. Klemensiewicza, który **widocznie chciał się zemścić za onegdajsze wyrzucenie p. Haeckera,** przerywa „mowę" osk. Stańczyka, i **donosi, że na sali jest jakiś policjant rzekomo świadek.**

Przew.: Czy jest kto taki na sali?

Jeden z obecnych policjantów: Ja doprowadziłem tylko świadka.

Przew. (do p. Heskiego): Panie obrońco — **jeżeli pan coś mówi, proszę opierać się na faktach.**

P. Heski coś chce mówić!

Przew.: Niema pan głosu.

Patos oskarżonego „bohatera"

Osk. Stańczyk kończy, że PPS. dążyło wszelkimi drogami do walki z rządem. **A jeżeli się zdarzy drugi raz taka sytuacja jak w dn. 6 list., to zapowiada, że zrobi to samo, co zrobił wówczas.**

Przew.: Osk. jest posłem z jakiego okręgu?

Osk.: Z dąbrowskiego.

Przew.: W jakim stosunku pozostaje osk. do partji w Krakowie?

Osk.: Żadnych specjalnych uprawnień tu nie mam.

Przew.: Akt zarzuca osk., że osk. już od 2 listopada przemawiał w Sokole?

Osk.: Kiedy to było — to nie wiem.

Przew.: Mówił osk. w Sokole, że **wojsko nie skieruje w czasie walki karabinów do piersi robotników.**

Osk.: Mówiłem, że **walka żołnierza z robotnikiem jest rzeczą niesłychaną.**

Współpracownik „Naprzodu"

Przew.: W jednym z artykułów „Naprzodu" jest napisane, że **osk. mówił, że wojewoda nie liczy się z tem, że dzisiejszy robotnik umie władać bronią.**

Osk. miesza się.

Przew.: Czy osk. pisał odezwę przeciw **młodym słuchaczom Akad. Górniczej, którzy walczyli ze strajkiem?**

Osk.: Tak.

Przew.: A więc osk. pisał artykuły w „Naprzodzie"?

Osk.: No — niby tak. Ale w innym kierunku.

Terroru nie używają, chyba tylko pięści.

Przew.: W innym artykule „Naprzodu“ jest powiedziane, że **klasa robotnicza pięścią wywalczy sprawiedliwy dla siebie byt.**

Osk.: Może i mówiłem tak. **Czy zaś pięścią czy czem innem, to nie pamiętam.**

„Krytyka“ zarządzeń.

Przew.: Według jednego zeznania, osk. wzywał, aby **nie słuchać wojskowych wezwań do wojska.**

Osk.: Uważałem to tylko(!!) za krytykę(!) zarządzeń władz.

Przew.: A więc tylko za krytykę? Czy przemawiał osk. w dn. 5 list. rano?

Osk.: Tak. Mówiłem podniesiony na rękach przez robotników. **Uważałem to za obowiązek jako poseł.**

Przew.: A czy nie uważał osk., że **jako posłowi przystoi raczej konferować z rządem a nie mówić z balkonu?**

Osk.: Tam inni byli. **Mnie się zdaje, że mój pobyt niby w Warszawie nie pomógł** (wesołość).

Przew.: Wojewoda wydał polecenie, zakazujące zgromadzanie.

Osk.: To było bezprawie(!!).

Przew.: No — ale przecież **osk. zdaje sobie sprawę, że nawet nielegalne zarządzenia władz wolno zwalczać tylko legalnemi środkami.**

Osk.: Ja to co robiłem, uważałem za legalne działanie.

Przew.: A więc wszystko — co się stało? Bardzo pięknie!... A czy widział osk. **rzucanie kamieniami na policję?**

Osk.: Nie.

Chodziło mu tylko o krew robot.

Przew.: Ale co innego stwierdził osk. w jednem ze swoich przemówień. Mówił też osk., że **walkę należy tak prowadzić, aby jak najmniej polało się krwi robotniczej.**

Osk.: Mówiłem, że **dalszą walkę trzeba tak prowadzić, aby nie lała się krew robotnicza.**

Przew.: Czy 6 list. popoł. osk. mówił?

Osk.: Tak. Stałem na aucie pancernym.

Przew.: Co tam mówił osk.?

Osk.: Mówiłem, że polała się krew robotnicza i że nad tą właśnie zbrodnią musimy **boleć.** Mówiłem też, że **może rząd spowoduje nowe ataki na zwycięskich robotników i dlatego, dzieci i kobiety nie mogą kręcić się po ulicach a uzbrojeni robotnicy mają zgromadzać się w Kasie chorych i oddać się do dyspozycji mężów zaufania.**

Triumfował z powodu zwycięstwa

Przew.: A więc osk. uważał, że robotnicy zwyciężyli?

Osk.: Panie przewodniczący — nie... **tylko conajwyżej na tym terenie, na którym walczyli.**

Nie zna haniebnych artykułów swojego organu.

Przew.: No — właśnie!... Mówił osk. w jednej swej mowie, że „możemy powiedzieć, że **Kraków cały jest w naszym ręku. Za parę godzin zacznie się nowa walka!** Słuchać trzeba tylko komendantów z Kasy chorych!“

Osk.: Temu też zaprzeczam. Bo naprawdę, że to jest niemożliwe. Myśmy w innym kierunku szli.

Przew.: Osk. pamięta ten smutny artykuł „Naprzodu“ z dn. 8 list.?

Osk.: Nie znam jego treści i nic o nim nie wiem. (Wesołość).

Przew.: Czy wiadomo osk., że w Domu Robotn. byli ludzie, którzy przygotowali walkę z policją?

Osk.: Nie. Byliśmy tylko prowokowani(!).

Przew.: Osk. nazwał szarżę ułanów — zbrodniczą. **Czy ułani strzelali,** czy używali innej broni?

Osk.: Nie. Zdaje się, że mieli wyciągnięte szable i te... no... te — dzidy...

Bezczelny humor osk. Stańczyka.

Przew.: Lance... No — ale skoro ułani nie strzelali — to **poco do nich strzelali z Kasy chorych?**

Osk.: Bo oni widzieli często na obrazkach(!), jak kozacy atakowali i myśleli, że z ułanami to samo (wesołość).

Prok. Gozański: Dlaczego osk. mimo zrozumienia dla groźnej sytuacji, **wezwał w dn. 6 list. tysiące ludzi na ulice.** Czy nie było innego sposobu zawiadamiania robotników o wyniku rokowań w Warszawie?

Osk.: Myślałem, że rząd cofnie zakazy. A nie można przecież było chodzić od fabryki do fabryczki...

Prok.: Przecież mieliście mężów zaufania, telefony...

Osk. nie umie się wytłumaczyć.

Na tem zakończono przesłuchiwanie osk. Stańczyka.

Zeznania św. Linkównej i Linka

Przystąpiono w dalszym ciągu do słuchania świadków odnośnie **do osk. Daszyńskiego.**

Św. Linkówna: O godz. 9 rano w dn. 6 list. wracając z matką od kościoła Reformatów, usłyszałam strzały. Schowałyśmy się do kamienicy przed Zmartwychwstańcami, a następnie poszłyśmy do domu: mieszkamy w kamienicy na Łobzowskiej. Była już godz. 10 rano. **Przez okno zobaczyłam osk. Daszyńskiego, jak szedł od ul. Łobzowskiej z karabinem zawieszonym na lewej ręce.** Widziałam go, jak zrobił 4—5 kroków.

Przew.: Czy św. znała osk. Daszyńskiego?

Konfrontacja

Św. nie może ostatecznie zadecydować, czy zna Jana czy też Feliksa Daszyńskiego, aczkolwiek stwierdza, iż **z jednym z nich dwa razy rozmawiała w towarzystwie.** Przew. zarządza **konfrontację św.** z osk. Stefanem Daszyńskim.

Św.: Tak! Zdaje się, że to ten.

Św. Link Antoni, lat 17. Widział 6 list. grupę bojowców ukrytą za płotem i **strzelającą do szarżujących ułanów.** Również i on spostrzegł **osk. Stefana Daszyńskiego** z karabinem na ulicy, pewnym tego atoli nie jest. Osk. Stefan Daszyński stwierdza, iż **bracia jego przebywają stale na Technice we Lwowie, świadek zatem rozpoznaje w osk. tego z Daszyńskich, którego widział 6 list.**

Przew. zarządza 10 minutową przerwę.

Tajemnica Związku Strzeleckiego

Zeznania św. Chrzczonowicza

Św. ppułk. **Chrzczonowicz** Kaz. mieszkał w Hotelu Polskim, naprzeciw komendy Związku Strzeleckiego (ul. Florjańska) i **obserwował co się działo w bramie Zw. Strzeleckiego.** Kilkakrotnie widział, jak jacyś ludzie wnosili karabiny **do bramy Zw. Strzeleckiego.** Wewnątrz lokalu przez okno widać było **ożywiony ruch.** W oknie stali w pewnej chwili **jacyś dwaj ludzie, ubrani w żołnierskie mundury,** którzy uśmiechnięci obserwowali ruch na ulicy. **U wylotu Florjańskiej stał oddział, który pilnował ulicy.**

P. Heski: Komu św. doniósł o swoich spostrzeżeniach?

Św.: Panu pułk. Beckerowi i p. generałowi Cziklowi, który polecił złożyć meldunek mojemu dowódcy w Toruniu.

P. Heski: P. gen. Czikiel nie był ciekaw na to, co św. mówił?

Przew.: Czy tak powiedział p. gen. Czikiel św., że go to nic nie obchodzi?

Św.: Nie — **nic podobnego!**

Ordynansi z karabinami

Osk. Langrod: Czy wiadomo panu, panie pułkowniku, że ci dwaj, którzy wchodzili do bramy Zw. Strzel. — **to byli ordynansi, przydzieleni do Związku?**

Przew.: Czy pan pułkownik słyszał kiedy o ordynansach, chodzących z karabinami po ulicy?

Św.: Nigdy o takich nie słyszałem.

Przew.: To wystarczy.

Zeznania św. Marca

Św. Marzec, zaprzysiężony, obecny był na wiecu w Sokole 2 list. Według zeznań świadka osk. Stańczyk **nazwał podczas swego przemówienia zarządzenia władz bezprawiem,** tudzież twierdził, że gen. Czikiel zapomniał, że **w armji służą dzieci robotników, które do swych ojców i braci strzelać nie będą.** Osk. Stańczyk twierdził, że **strajk będzie poparty przez robotników całej Polski.** Mowa osk. Stańczyka robiła na świadku wrażenie zbioru(!) oklepanych(!) frazesów. Żaden z mowców, którzy atakowali militaryzację kolejarzy **nie mówili dlaczego uważają zarządzenia** za bezprawne, twierdzili tylko gołosłownie, że rozporządzenia są sprzeczne z Konstytucją.

Odpowiedzi jakich nie powinien dawać pan nadkomisarz

Przew.: Jak św. pojmował wyrażenie osk. Stańczyka?

Św.: Ot — tak — niby... Właściwie to nie **wiem.** Może to były i frazesy.

Przew.: Czy zrobiło na św. wrażenie podburzające?

Św.: Tak dalece — to tego...

Mec. Szurlej: O jakiem zwycięstwie była mowa — czy o obaleniu rządu — czy o innem?

Św.: Nie wiem.

Mec. Szurlej: Czy tłum był roznamiętniony?

Św.: Tak.

Zeznania św. Marca, zrobiły na sali wrażenie **bardzo ujemne,** gdyż św. **nie umiał nawet odpowiadać na zadawane pytania.** Dawał **odpowiedzi mętne.** Ogól nie zauważono, że dotychczasowi świadkowie — **posterunkowi policyjni przedstawili się jako ludzie o wiele więcej rozgarnięci,** aniżeli pan nadkomisarz(!), **który miał pieczę nad ulicą i spokojem obywateli.**

Św. Polakiw Józef (odnośnie do osk. Litowszczenki) widział osk. przed godz. 10.

Następują zeznania świadków odnośnie do osk. **Fuchsa.**

Zeznania św. Bednarskiego

Św. Jan Bednarski, stróż domu kawiarni Centralnej.

Ruchliwy przewódca rebelji.

Św.: Widziałem osk. Fuchsa o godz. 8 rano jak wyszedł z domu. Drugi raz widziałem go o godz. 10 rano. Kazali mi zamknąć bramę. W kamienicy skryli się **policjanci z kom. Ptaszkowskim.** Wtedy przyszedł osk. Fuchs z laską w garści i zadzwonił: otworzyłem mu bramę i wtedy **zapytał osk. Fuchs, czy w domu są policjanci.** Odpowiedziałem, że nie. **Osk. Fuchs** zaczął się domagać, abym go wypuścił z powrotem, **a kiedy się sprzeciwiłem,** wyskoczył oknem **i uciekł.** Za chwilę **wyważono bramę i w sieniach ukazali się jacyś robotnicy z osk. Fuchsem na czele.** Robotnicy **przystawili mi karabiny do piersi** i zaczęli krzyczeć, abym im pokazał policję. **Wtedy wpadli do mojego mieszkania i zaczęli plądrować.** Następnie chodzili po całej kamienicy i przeszukiwali **wszystkie zakątki,** ale policji nie znaleźli. **Osk. Fuchs rozmawiał z bojowcami i chodził wszędzie z nimi po kamienicy.**

P. Fuchs usiłuje wmówić św., że on go straszył policją.

Św.: To nieprawda!

Przew.: A cóż osk. na to, co zeznaje świadek?

Osk. Fuchs: Wróciłem do domu i pytałem się tylko, czy mię policja szuka: a kiedy stróż dał mi niewyraźną odpowiedź — **wyskoczyłem przez okno,** bom się bał(!!) policji.

Przew.: A czy był osk. przy tych bojowcach, **którzy przyłożyli św. karabiny do piersi?**

Osk. Fuchs: Nie.

Św.: Ale przecież pan tam był, panie Fuchs!

P. Heski jest nerwowy

P. Heski, aby zatrzeć fatalne dla osk. Fuchsa, wrażenie po zeznaniach św. Bednarskiego, **opowiada o jakichś zatargach św. Fuchsa z policjantem o kobietę(!),** przyczem p. obrońca bardzo nerwowo się rzuca.

Przew.: Niech się pan nie irytuje!

P. Heski (nerwowo): To nie ja — tylko pan — (wesołość).

Przew.: Niech pan siada — panie obrońca...

Mec. Szurlej: Czy osk. Fuchs był z tymi robotnikami na podwórzu?

Św.: Tak!

Św. Karol Engelmann stwierdza również, że osk. Fuchs **stał istotnie na czele bojowców,** którzy prowadzili rewizję po kamienicy.

„Za mną!“

Mec. Szurlej: Czy osk. Fuchs wzywał ludzi, aby szli z nim?

Św.: Tak. Mówił: „Za mną!“.

Ciąg dalszy na stronie 5-tej.

Poseł angielskiego parlamentu w Wilnie

Wilno. (AW). **Bawi** tu poseł do parlamentu angielskiego i członek stronnictwa liberałów Scott. Celem przyjazdu parlamentarzysty angielskiego jest zapoznanie się ze stosunkami politycznemi na Wileńszczyźnie.

Mowa posła Władysława Kucharskiego

w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

W naszych stosunkach budżetowych **specjalną uwagę zwrócić musimy na budżet min. skarbu,** na wielką odpowiedzialność. jaka ciąży na tym resorcie ze względu na ogólne dochody państwowe. **Dochody min. skarbu stanowią bowiem 80 procent ogólnych dochodów Państwa,** czyli można zaryzykować twierdzenie, że **budżet całości będzie wówczas budżetem zrównoważonym, jeżeli preliminowane sumy dochodów w budżecie min. skarbu będą osiągnięte.**

Stan taki. że jeden dział administracji. choćby nim było właśnie min. skarbu, jest w 80 proc. decydującym czynnikiem w powodzeniu pewnego zamierzenia. **nie można nazwać stanem zdrowym i normalnym.** Najmniejsze niepowodzenie w tym decydującym dziale może mieć duży ujemny skutek dla całości. Należy zatem na ten stan zwrócić baczną uwagę, położyć szczególny nacisk. że **pożądane jest, aby w najbliższych latach stosunek ten się zmienił. Państwo czerpie swoje dochody głównie z wszelkiego rodzaju danin publicznych, opłat skarbowych i monopoli,** jednak posiada tytuły do dochodów z innych gałęzi administracji. że wspomnę tylko o **przedsiębiorstwach państwowych, jak koleje, poczty i telefony, wreszcie dochody z majątku nieruchomego, jak domeny państwowe i lasy państwowe.**

Można ten stan obecny zupełnie sprawiedliwić i wytłumaczyć w dobie dzisiejszej i **nikomu nie należy czynić zarzutu z istnienia jego** i nie to jest celem wszelkiej szczegółowej dyskusji budżetowej, lecz **zaznaczenie ze strony czynnika ustawodawczego, swojej obserwacji, rady i postulatu,** aby w przyszłości dążyć do skutecznej poprawy w myśl najwyższego interesu państwowego.

Mam pełną nadzieję. że **w miarę porządkowania naszych stosunków pod względem administracyjnym,** oraz doskonalenia naszego aparatu urzędniczego, bogatszego z każdym rokiem w cenne doświadczenie. przy istnieniu stałej waluty. **stosunki się zmienią i postułat, wypowiedziany powyżej, będzie osiągalny.**

W obecnie rozpatrywanym budżecie dochody skarbu przedstawiają 80 procent ogólnych dochodów, a więc **cztery piąte wydatków państwowych, po odliczeniu deficytu budżetowego, ma być pokryte tymi dochodami.**

WYJĄTKOWE UPRAWNIENIA.

Większość członków komisji budżetowej, głosami prawicy, zawotowała treść art. 5 ustawy skarbowej, w której p. minister skarbu otrzymuje **uprawnienie wyjątkowe, tak, jak wyjątkowym jest okres sanacji skarbu.** Powiedziano tam. że

„wszystkie kredyty, preliminowane w budżecie na rok 1924, mogą być otwierane za zgodą ministra skarbu, drogą miesięcznego ustalania wysokości kredytów“.

Ze stanowiska prawa i atrybucji każdego parlamentu, **brzmienie tego artykułu 5-go nie jest sympatyczne,** albowiem **mieści w sobie rezygnację,** wprawdzie dobrowolną. z **przysługującego prawa i zdobyczy demokracji dzisiejszej.** Jednak stronnictwa tej prawej strony izby. **uczyniły tę przejściową ofiarę,** aby dać tem większą możność i pewność. że cel, do którego wszyscy szczerze zmierzamy, tj. sanacja skarbu, będzie osiągnięty. **P. minister skarbu ma ustawową możność ograniczania wydatków do granicy rzeczywistych dochodów, a tem samem utrzymywania równowagi budżetowej, jako zasadniczego warunku sanacji naszych finansów.** Na wypadek uchwalenia brzmienia tego artykułu ustawy skarbowej zaciąga wobec tej izby **tem większe zobowiązanie,** a tem samem przyjmuje tem większą odpowiedzialność za powodzenie całej akcji.

W chwili, gdy komisja budżetowa obradowała nad preliminarzem budżetowym min. skarbu, posiadała dla oceny trafności przewidywanych dochodów. **zestawienie dochodów skarbowych** za pierwsze trzy miesiące br.. **dzisiaj można użytkować rzeczywiście wpływy za cztery miesiące b. r.** Porównanie tych cyfr z preliminarzem na cały rok pozwoli ocenić, czy stronnictwa. kierujące się ostrożnością w przewidywaniu i dawaniu na czas Rządowi środków zaradczych, miały słuszność. czy też nie. Otóż biorąc pod uwagę cztery miesiące, czyli jedną trzecią roku budżetowego, **wpływy rzeczywiste powinny wynosić 33 proc. wpływów przewidywanych,** o ile te ostatnie były rzeczywiście zgodnie z rzeczywistością i siłą płatniczą ludności obliczone. Na ogół stwierdzić muszę, że **zamknięcia kasowe nie potwierdziły tych założeń,** że odchylenia. chociaż drobne, jednak istnieją. czyli, że **albo śruba podatkowa jeszcze za słabo działa, albo pozycje poszczególnych dochodów skarbowych mylnie obliczone były.** W jednym i w drugim wypadku jednakowy efekt przewidywać by należało, tj. zwiększenie ogólnego deficytu, gdyby właśnie nadany art. 5. Ustawy skarbowej wogóle nie istniał.

JAK WPŁYWAJĄ PODATKI?

Podatki bezpośrednie z wyłączeniem podatku majątkowego. przyniosły za pierwsze 4 miesiące b. r. **19 i pół procent,** zamiast 33 procent. w tych zaś **podatek przemysłowy** znowu zamiast 33 proc. faktycznie **23.27 procent, podatek majątkowy przyniósł 28.32 procent.**

Podatki pośrednie przyniosły ogółem **30.12 proc., monopole** wszystkie **29.86 procent,** zamiast spodziewanych 33 procent. a w nich tylko **monopol tytoniowy** dał trochę więcej ponad spodziewane **33 procent, bo 34.86 procent. Dobrze natomiast przedstawiają się dochody z ceł, które dały 39.6 proc.,** oraz **dochody z należytości skarzowych,** które przyniosły **38 proc.** zamiast owych 33 procent.

Cyfry powyższe nie przedstawiają poważniejszego niebezpieczeństwa wobec istnienia art. 5 obecnej Ustawy skarbowej, ilustrują one tylko niedomagania i niedokładności w naszych obliczeniach budżetowych i wskazują. że **przez przyjęcie wspomnianego artykułu, stronnictwa dobrze przysłużyły się do przeprowadzenia dzieła sanacji skarbu.**

W dziale 6, paragrafie 9, pozycja 8 **odsetki zwłoki, kary, należności egzekucyjne,** widzimy zjawisko dość dziwne i niepocieszające. że faktyczne wpływy z tego tytułu **przyniosły 38 proc.** zamiast owych 33 proc. Zestawione wszystkie te cyfry pozwalają nam wyciągnąć pewne wnioski, bardzo cenne dla administracji skarbowej. Po pierwsze. że **terminy płatności poszczególnych rodzajów podatków, szczególnie bezpośrednich, muszą być tak rozłożone, aby zapewniały równomierny wpływ** do kas skarbowych. a po drugie i **termin wyznaczony musi być usprawiedliwiony względami gospodarczymi.**

Pełnomocnictwa rządu co do przyspieszenia poboru pewnych danin publicznych mogą być najwyżej raz jeden zastosowane, gdy mają dać pozytywny dla skarbu efekt. **Nie należy wyznaczać bliskich lub nawet identycznych terminów płatności kilku podatków,** aby nie stwarzać niemożliwych sytuacji dla podatników. a także technicznych trudności dla samego aparatu skarbowego.

Nie można wymagać od ludności, a szczególniej rolniczej, aby w okresie przednówka płaciła znaczną część swoich podatków bezpośrednich, bo skarb z tego powodu ma tylko niespodzianki. a podatnik niezasłużoną karę. **Obliczenia** muszą być **dokładne** i usprawiedliwione względami gospodarczymi. ewentualny błąd należy sprostować. a nie uciekać się do często niesłusznych i nielegalnych zarządzeń. które podrywają autorytet władzy w ogólności. a skarbowej w szczególności. a nadto demoralizują szerokie koła podatników.

Charakter fiskalny podatku musi ustąpić przed względami gospodarczymi, w imię dobrze zrozumiałego własnego interesu. obliczonego nie na dziś, lecz na dalszą przyszłość. (C. d. n.).

Obrady sejmowe.

Warszawa. 26 czerwca. Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Sejmu obradowano nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referował poseł **Kosydarski** (PSL.).

Preliminarz Ministerstwa Przemysłu i Handlu na rok 1924 składa się z **preliminarza administracyjnego,** który w wydatkach wynosi **5,968.541 zł.** w dochodach **3,498.394 zł. i preliminarza przedsiębiorstw** wynoszącego **w wydatkach 55 milj., w dochodach 65 milj.**

Poseł **Kosydarski** główną uwagę zwraca na **przesilenie gospodarcze,** które obecnie przybrało rozmiary katastrofy i polega na tem, że **produkcja jest za droga.** Środek zaradczy widzi mówca **w odpowiedniej pomocy rządu w drodze zamówień, o ile możności dla wzmocnienia produkcji, jednak nie ze szkodą rolnictwa,** jak się to działa dotychczas, kiedy przemysłowcy pobierali wielkie subsydja kosztem rolnictwa.

Referent poruszył dalej **sprawę budowy aeroplanów,** przyczem jest zdania. że Sejm powinien wybrać **nadzwyczajną komisję dla zbadania tej kwestji.**

Następnie mowca zreferował zmiany wprowadzone do budżetu przez komisję budżetową. Komisja **podniosła dotację dla Instytutu geologicznego, skreśliła natomiast pewną kwotę w uposażeniach** uważając, że lepsza organizacja pozwoli na to obniżenie drogą przeprowadzenia redukcji. Komisja **skreśliła ponadto 1 złotego w wydatkach Głównego Urzędu Przywozu** wychodząc z założenia. że jakkolwiek urząd ten należałoby zlikwidować, lecz ponieważ nie mamy odpowiedniej ustawy celnej, tymczasem urząd ten musi być zachowany.

Komisja na poparcie **przemysłu ludowego wstawiła 50 milj. zł.**

Co się tyczy przedsiębiorstw, to referent zaznacza, że obecna **konjunktura handlowa dla węgla, nafty i soli znacznie się pogorszyła,** tak. że rząd będzie musiał zrezygnować z nadwyżki jaka jest przewidziana w preliminarzu.

Przy końcu referent **położył nacisk na konieczność dostosowania przemysłu do potrzeb obrony państwa przez osiągnięcie samowystarczalności pod tym względem.**

W dyskusji zabrał głos pos. Maksymiljan **Malinowski** (Wyzwolenie) zauważając, iż dotychczasowa polityka przywozowa i wywozowa nie potrafiła zabezpieczyć produkcji drobnego rolnictwa. Mowca porusza kwestję przemysłu ludowego. Z kolei przemawiał poseł **Kwiatkowski,** który wskazał na szereg niedomagań w resortach Ministerstwa przemysłu i handlu i przeszedł do **omówienia naszej polityki gospodarczej.** Mowca domaga się w tej sprawie interwencji naszego rządu u Rady Ambasadorów. Następnie pos. **Wiślicki** (K. Z.) specjalną uwagę zwraca na rolę, jaką odgrywają żydzi w międzynarodowym obrocie handlowym. wskazując przytem na konieczność zmiany ustosunkowania się do kwestji żydowskiej w Polsce.

Z kolei zabrał głos pos. **Roguszczak** (NPR.). który zwraca specjalną uwagę na stosunki. panujące w wielkim przemyśle górnośląskim.

Po przemówieniu pos. **Dunina** (Ch. N.) posiedzenie przerwano od 2 do 4 godz. popol.

Na posiedzeniu popołudniowem.

Warszawa. 26 czerwca (Tel. wł.). Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu odbywały się w dalszym ciągu obrady nad budżetem Min. przemysłu i handlu.

Pierwszy przemawiał pos. **Rosumek** (zjedn. niem.), który podniósł, że **Niemcy zgodzili się pracować w państwie niemieckiem więcej, niż 8 godzin dziennie, a organizacje robotnicze na to się zgodziły.** Uczyniły to dlatego, że Anglja nadsyłała do Niemiec węgiel i żelazo tańsze, niż wydobywane w Niemczech. Obecnie, odkąd robotnicy pracują dłużej. ceny się zrównały. **Niemieckie żelazo kosztuje 170 zł. za tonnę, nasze 236 zł.** i to jest powodem przesilenia. **Płace robotników w Polsce są wyższe, niż w Niemczech i Austrji,** a **wydajność** robotnika mniejsza. **W hutnictwie** naszem jest jeszcze gorzej, bo drogi węgiel czyni jeszcze droższem żelazo. Mowca domaga się **potanienia kredytu** i omawia stosunki przemysłowe na G. Śląsku.

Pos. **Wierzbicki** (Zw. Lud. Nar.) w dłuższem przemówieniu ujął wszystkie zagadnienia związane z obecną sytuacją przemysłu polskiego. Przyczyną kryzysu nie jest — zdaniem mowcy — reforma walutowa. bo gdyby jej nie było, **utonęlibyśmy już dawno w bagnie inflacji.** Dzięki reformie walutowej wypłynęliśmy na szerokie wody konkurencji światowej i dlatego dziś w nowych warunkach **musimy budować nasz przemysł od podstaw.**

Polska ma znakomite perspektywy gospodarcze, bo niema w niej przerostu przemysłu, który jest klęską powojenną wszystkich niemal państw innych. **Przemysł polski długo jeszcze liczyć może na wzrost pojemności rynku wewnętrznego** i długo jeszcze eksport będzie dla nas koniecznością tylko w tym stopniu. byśmy mieli czem zapłacić za import towarów, które sprowadzamy. **Polska jest harmonijnie rozwijającym się krajem rolniczo-przemysłowym** i niema w niej sprzeczności interesów między rolnictwem a przemysłem, jak to ma miejsce w Niemczech.

Istotą zagadnienia kredytu gospodarczego jest zupełny zanik możności sprzedaży. Mowca przytacza zdanie pos. Diamanda, że **pług można dziś kupić po cenie żelaza a wyroby włókiennicze** są oferowane z rabatem 40 proc. i nie znajdują nabywców. Jeżeli ta zniżka cen nie odbiła się jeszcze całkowicie na wskaźniku **ogólnym** cen hurtowych, to jednak wskaźnik ten od marca do maja spadł ze 111 na 104 a w ostatnim tygodniu doszedł do 101. czyli niemal do

(Dalszy ciąg na str. 8-mej).

O naprawę administracji

Mowa posła Medarda Kozłowskiego, wygłoszona w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 18 czerwca 1924 r.

V.

DYREKCJE POLICJI WE LWOWIE I KRAKOWIE.

Jest jedna instytucja, z którą trzeba będzie szybko skończyć, to jest Dyrekcja Policji we Lwowie i Krakowie. Urząd ten obok okręgowej komendy policji, obok magistratu i wydziału bezpieczeństwa w województwie przy pomieszaniu kompetencji stanowi wprost niebezpieczną konkurencję władzy. Wypadki krakowskie z dnia 6 listopada, obok tego, że miały bezpośrednich swoich winowajców, w pewnej mierze dlatego przybrały tak groźny i bolesny obrót, że dyrekcja policji i wojewódzki wydział bezpieczeństwa nie działałby harmonijnie, przeszkadzając sobie nawzajem w urzędowaniu.

O RÓWNOUPRAWNIENIE LUDNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.
ODPOWIEDŹ P. GRUENBAUMOWI.

P. poseł Grünbaum w swojem przemówieniu domagał się zniesienia ograniczeń, nie mówiąc wyraźnie jakich. Równouprawnienie wszystkich obywateli jest prawem konstytucyjnem i dlatego, będąc przeciwni ograniczeniom, **będziemy domagali się także dla ludności chrześcijańskiej równouprawnienia i zniesienia ograniczeń w przemyśle i handlu.** Zwłaszcza tam, gdzie Rząd ma bezpośredni wpływ na handel, tj. przy koncesjach na sprzedaż tytoniu i napojów alkoholowych, nie zniesiemy tego, aby ludność chrześcijańska była pokrzywdzona na rzecz ludności żydowskiej. **Będziemy domagali się także i tego równouprawnienia, ażeby sklepy z tytoniem, sklepy monopolowe Rządu Polskiego, mające w szyldzie orła białego na czerwonem polu, nie były zamykane w sobotę, przez co obywatele nie mają możności dostania tytoniu, a Skarb ponosi straty.** To są ograniczenia ludności chrześcijańskiej i my przeciw temu musimy głośno protestować.

WALKA Z ŻYDOSTWEM CZY Z PASKARSTWEM?

Wspomniał także p. Grünbaum o ekscesach w Poznaniu. Nie przeczę, że te ekscesy tam istotnie były. Była dzielnica pruska przez czas dłuższy podlegała ograniczeniom w handlu dzięki panującemu tam sekwestrowi środków żywności i dzięki temu, że były tam duże zapasy tanich towarów jeszcze z czasów niemieckich. Wtedy to cała **fala różnych spekulantów, nietylko żydów, rzuciła się na Wielkopolskę i Pomorze, żeby im odebrać tanie zboże, ubranie i obuwie.** Ludność miejscowa rozpoczęła energiczną walkę z tym najazdem. To zdarzenie, o którem p. Grünbaum opowiadał, miało taki przebieg, że gdy raz wywożono z Poznania pokryjomu kilka fur z obuwiem, ludność napadła na te fury i poturbowała właścicieli towaru. Było to nadużycie i ja tego nadużycia nie myślę bronić, ale to nie była walka z żydostwem, tylko walka z paskarstwem. **Bardzo żałuję, że te dwa wyrazy są zbyt często synonimami.**

STRESZCZENIE.

Tak tedy, Panie Ministrze, nasze żądania streszczają się w tem, że **domagamy się uporządkowania stosunków w województwach wschodnich, reorganizacji policji w duchu wojskowym,** należytego, **rozsądnego nadzoru nad samorządem wiejskim,** a wreszcie **zespolenia władz pierwszej i drugiej instancji.** Wiele z tego programu Rząd już ma w zamierzeniu i spodziewam się, że przy następnym budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niektóre z tych rzeczy będą już wykonane, co do innych zaś Rząd wystąpi ze zdecydowanym i jasnym programem, który nie będzie programem partyjnym, ale w myśl Konstytucji programem państwowym i narodowym. (Oklaski na prawicy).

KONIEC.

Bandyci-szaulisi otrzymują ziemię wojskową

od rządu litewskiego.

Wilno. (Tel. wł.). W rejonie Olkienickim grasuje od dłuższego czasu banda, z której niedawno pochwycono pod wsią Puszkarnią jednego z jej członków, Sobolewskiego.

Banda ta zorganizowana została przez rząd litewski z pośród mieszkańców wsi Puszkarnia pod Olkienikami na naszem terytorjum i na czele jej stanął niejaki Pruda, mieszkaniec tejże wsi.

Po rozbiciu bandy przez policję Pruda zdemaskowany schronił się na terytorjum litewskie, gdzie **celem dania mu oparcia do napadów rząd litewski wyznaczył mu działkę ziemi w miejscowości Gierakumpie z funduszu gruntowego wojskowego.**

Pruda przesiedlił się tam i **wziął z sobą 10-ciu szaulisów bandytów.**

Zaprowadził on w oddziale swoim **żelazną dyscyplinę.** Niedawno **za nieposłuszeństwo rozstrzelał 3-ch bandytów szaulisów** i zawiadomił o tem Kowno, które zaaprobowało jego samosąd.

Napad bandycki w powiecie Dziśnieńskim.

W powiecie Dziśnieńskim **ujęto dwóch bandytów w chwili przekraczania granicy.**

Jeden z bandytów przy tej okazji **został raniony.**

Z sali sądowej.

Żołnierze-bandyci przed sądem.

Wojskowy sąd okręg. w Lublinie rozpatrywał niezwykłą sprawę **2-ch żołnierzy-bandytów z 43 p. piechoty.**

Oskarżeni szeregowcy Aleksander Wyjadko i Marjan Sawa rozpoczęli swą bandycką karjerę napadem w nocy z dnia 29 maja 1921 r. we wsi Górki pow. Koło, na dom Augustyna Jeske. Kiedy wszyscy domownicy spoczywali w głębokim śnie **6-ciu napastników, wtargnęło do mieszkania i pod groźbą broni palnej steroryzowało domowników.** Związawszy ich **rozpoczął się rabunek, w czasie którego domownicy zostali dotkliwie pobici.** Dwaj napastnicy Sawa i Wyjadko mieli zakryte twarze chustkami.

W toku rozprawy ustalono, iż **obaj oskarżeni brali czynny udział w napadzie,** czemu oskarżeni nie zaprzeczali.

Szczęśliwszy od Sawy, Wyjadko z zorganizowaną jak widać bandą **dokonywał przez długi czas napadów bandyckich, kradzieży i koniokradztw.** Między innemi udowodniono mu **7 napadów z bronią w ręku oraz 6 koniokradztw i kradzieży.**

Sąd wydał wyrok **skazujący Aleksandra Wyjadkę na 13 lat więzienia,** zaś Marjana Sawę **na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw i wydaleniem z wojska.**

——— o o o ———

Walka patrolu policyjnego z bandytami.

7 kul w piersiach dzielnych policjantów.

Patrol policyjny, złożony z przodownika Jana Wątki i st. post. Stanisława Tretera z komendy policji w Jędrzejowie, podczas pełnienia służby na st. w Sędziszowie zauważył dwóch podejrzanych osobników, od których zażądał wylegitymowania się.

Gdy obaj funkcjonarjusze przystąpili do podejrzanych i **zażądali dokumentów osobistych, ci BŁYSKAWICZNIE WYCIĄGNĘLI REWOLWERY I DALI DO NICH SZEREG STRZAŁÓW.**

Pięć kul ugodziło przod. Wątko, dwie zaś — st. poster. Tretera.

Obu ciężko rannych przewieziono do szpitala w Kielcach.

Sprawcy zbrodniczego czynu zbiegli.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

35)

Rozdokazywanego Ludwika profesor zatrzymał w hallu.

— Na słóweczko.

— A to nawet doskonale się składa, panie profesorze, bo ja mam też swoje „słóweczko“... Idzie mi o to, że podobno dzisiaj rano znalazł pan tabakierkę...

Ścibor raz jeszcze przebiegł rękami po wypukłościach swych kieszeni.

— Niech mię pan nie zagaduje, Panie Ścibor, dziś jest piątek, to znaczy dzień przybycia i odjazdu parowca pocztowego. Wiem, że pan lubi podróżować bez pieniędzy. Hm... Rzekło się: pięćset.

— Tak, to była pańska teza. Ja wszelako twierdzę: tysiąc.

— Mógłbym nic nie dać i siłą zmusić pana do wyjazdu!

— Olala! — dziwił się Ludwik. — Panie profesorze, tam na tarasie siedzi człowiek, któremu nie chce się nawet rozedrzeć dwóch złożonych z sobą połówek pokowy. Ten samson jest moim przyjacielem, co pan niewątpliwie zauważył, ten arcysamson...

Racięski wykonał ruch, jak gdyby opędzał się od os.

— Niech pan nie brzęczy. Dam tysiąc, bo chcę mieć spokój, który wart więcej. Pieniądze dostanie pan po śniadaniu.

Nieoczekiwanie Ścibor poczynił dodatkowy atak o zegarek, niby w obawie spóźnienia się na przystań. Paweł naprόżno bronił się tłumaczeniem mu, że godzinę odjazdu oznajmi róg. Ścibor uparł się, nalegał, groził nieposłuszeństwem, aż w końcu dostał to, czego żądał.

Zmiana właściciela zegarka odbyła się przy towarzyszeniu cierpkich wniosków Racięskiego:

— Pan nie ma pojęcia, co to jest ambicja. Pan dotąd nie zdaje sobie sprawy, że...

Ludwik zajęty był oględzinami daru.

— Czy dobrze nastawiony? Na co właściwie profesorowi zegarek? Przechodzi pan teraz okres bratania się z przyrodą, a mnie taka złota zabaweczka naprawdę może się przydać. Remontoire, „Zenith“, płaski, próba wysoka. Firma dobra...

Koncepty jego przerwał nagle wybuch śmiechu na tarasie.

— Chodźmy tam, tam tak wesoło!

Nie czekając na profesora, pobiegł.

Okazało się, że poczęstowany rybą Eryk uważał za stosowne cały zabrać dla siebie półmisek.

— A dla nas nic nie zostawił! — cieszyła się Krysta, choć rybak gestami dawał do zrozumienia, że zagrabionym przysmakiem chętnie nie tylko z nią się podzieli, ale i ze Ściborem również, ze wszystkimi nawet, oprócz tylko Racięskiego.

Kiedy Paweł siadł do stołu, Ścibor, stanąwszy koło zajadającego ze smakiem rybaka, uroczyście, w tonie toastowym, zawołał:

— Eryku, synu głowonoga i minogi! Ponieważ masz zacne i mądre serce, przyjm w darze ten drobiażdżek, oby ci służył na zdrowie. „Zenith“, płaski, na piętnastu kamieniach, nakręcany raz na trzydzieści sześć godzin, rękojmia siedmioletnia, wzór dokładności, sumienności, oględności. Panom hurtownikom znaczny rabat, poszukiwani są zdolni agenci na prowincję, trzymać w najsuchszej kieszeni...

Obdarowany z zachwytem spogląda na zegarek, przykłada go do ucha, aż wreszcie, niespokojnie na Ścibora spozierając, złotą maszynkę wprawnie opuszcza za pazuchę.

— Jeżeli będziesz kiedy wybierał się w drogę, to żebyś się nie spóźnił na statek! — dodał fundator, wtrącając Krystę w głośny wybuch wesołości.

Tylko Krystę. Bo Stefanowie byli chmurni, a Racięski milczał cierpliwie.

PRZERWA.

Za drzwiami rozległ się znajomy jakiś bas:

— Ja tylko na jedno słóweczko wyjaśnienia.

Po chwili w towarzystwie Ducha Czasu wchodzi obcy, wybujałego wzrostu, w ciemny płaszcz ubrany, w masce na twarzy.

(C. d. n.).

Zeznania św. Woronowej

Św. Zofja Woronowa.

Św.: Osk. Fuchs przeprowadzał u mnie rewizje, chociaż tłumaczyłam mu, że u mnie nikogo nie ma, bo mieszkam tylko z córeczką. **Otwierali drzwiczki, rozrzucali łóżka karabinami...**

Przew.: A czegóż szukali?

Św: Nie wiem.

Zwolennik próżnowania

Przew.: A jakże było z p. Wolnowa?

Św.: Osk. Fuchs był i u niej z bojowcami i mówił, że musi być strajk, bo ludzie są głodni. Wtedy nawet powiedziała p. Wolnowa, że ona pracuje cały dzień, a nie 8 godzin. Niech tak pracują robotnicy — to nie będą głodni.

Komendant

Przew.: Czy mówił, osk. Fuchs, że jest komendantem placówki?

Św.: Tak jest. Mówił tak: „Ja nie mam karabinu, ale jestem komendantem. Mamy karabiny maszynowe, auta itd.“.

P. Heski chce wmówić na świadku, że osk. Fuchs nie mówił, jakoby był komendantem placówki.

Św.: Proszę pana — osk. Fuchs tak powiedział i ja wiem dobrze co mówię.

Niepraktykowane metody obrony P. P. S.

Przew.: Panie obrońco! Pan ma bardzo niedokładne notatki.

P. Heski upiera się dalej.

Przew.: Ależ panie obrońco — przepraszam bardzo, ale pan tak nie może krzyczeć! Proszę siadać!

Następnie przewodn. **odczytuje protokoły zeznań św. Woronowej,** z których okazuje się, że p. Heski **powołuje się na fałszywe protokoły.** Tego rodzaju postępowanie obrońcy **spotyka się z oburzeniem całej sali. Dowodzi ono, że socjalistyczni obrońcy w sposób niepraktykowany obrażają wprost powagę rozprawy.**

„Ognia do ułanów“

Św. Marjan Ziobrowski stud. Akad. Roln. Rewizja z osk. Fuchsem była również i w mieszkaniu św., **którego zrewidowano osobiście.** Osk. Fuchs opowiadał, że kierował bojowcami, że **komenderował do swoich bojowców: „ognia“, kiedy jechali ułani.**

Zeznania św. Górskiego

Św. Bol. Górski właściciel kawiarni Centralnej. Stwierdza również, że osk. Fuchs wtargnął do kamienicy i zobaczywszy policję, **chciał uciekać,** a kiedy go stróż nie chciał puścić, **wyskoczył przez okno. Pomyślałem sobie wtedy, że będzie jakieś nieszczęście i istotnie za chwilę** (3 minuty) **bojowcy wyważyli drzwi i rozpoczęli rewizję.**

Przew.: Czy św. słyszał, jak osk. wyskoczywszy przez okno, krzyknął: **„o!... już jesteście...“**

Św.: Tak.

Ułani jechali spokojnie

Przew.: Czy św. widział jadących ułanów?

Św.: Tak.

Przew.: Czy ułani płazowali lub strzelali?

Św.: Nie. Jechali sobie zupełnie spokojnie.

Przew.: Czy ulica Dunajewskiego była polana wodą?

Św.: Tak. Zupełnie była mokra.

Mec. Zakrzewski: Czy był jakiś komendant, który dowodził przy ratowaniu rannych?

Św.: Była jakaś kobieta, która groziła kelnerowi rewolwerem, że on ma kawę dla burżujów, a dla robotników jej niema.

Św. Wolnowa, żona właść. Zakł. pogrzeb. stwierdza, że **osk. Fuchs rzeczywiście był u niej z rewizją.**

Mec. Zakrzewski: Czy pani zapraszała z uprzejmości bojowców, aby chodzili po kamienicy?

Św.: Nie tylko że pod terrorem i z obawy, aby mi nie zniszczyli domu.

*

Przew. r. **Markiewicz** podniósł wczoraj między innemi, że według **jego pierwotnego planu,** przedwczoraj (tj. w środę) miało się **zakończyć przesłuchanie wszystkich świadków.** Tymczasem wskutek ciągłych przeszkód, natrafia na **olbrzymie trudności,** wzmagające się jeszcze **bardziej wobec wyczerpania się z listy przysięgłych dwóch jedynych zastępców.**

*

Wczoraj przybył do Krakowa gen. **Becker z Łomży,** b. dowódca miasta w Krakowie w dn. 6 listopada. Gen. Becker będzie przesłuchany **dziś lub jutro.** Wczoraj miał też zostać przesłuchany **adw. dr. Wł. Abłamowicz.** Na **gen. Czikla** przypadła kolej jeszcze w środę. Będzie on **jednak przesłuchany o wiele później,** gdyż mieszka stale w Krakowie, a z prowincji przybywają **ciągle wezwani świadkowie,** wobec czego trzeba tych przesłuchiwać ze względu **na znaczne koszta pobytu i brak czasu świadków.**

*

Obrona PPS. zachowywała się wczoraj znowu tak **niesfornie i napadliwie** wobec Trybunału, że przew., mimo całego wysiłku utrzymania spokoju, **musiał jednak kilkakrotnie przypominać obrońcom socjalistycznym,** że się znajdują w sali sądowej. Odznaczał się oczywiście w wybrykach, jak zwykle, p. Heski.

Kl. Hr.

O obniżenie płac i przedłużenie dnia pracy na G. Śląsku.

Dotychczasowa umowa obowiązywać będzie tylko do 30 czerwca.

Katowice. (PAT). Onegdaj o godz. 16 przedpołudniem odbyły się **rokowania w sprawie obniżenia płac zarobkowych i przedłużenia czasu pracy.** Przedstawiciele robotników krytykowali postępowanie pracodawców, którzy nie dotrzymując umowy z 28 maja, wypłacali zarobki w myśl wyroku komisji arbitrażowej z dnia 20 maja, przez co obniżono zarobki od 20 do 50 proc., zaś umowa z dnia 28 maja przewidywała obniżenie płac o 10—20 proc. W rezultacie po dłuższych pertraktacjach doszło do porozumienia. **Pracodawcy zgodzili się, iż umowa z 28 maja obowiązywać będzie od 1 30 czerwca.** Umowa ta została zaraz przez odnośnych delegatów podpisana.

Katowice. (AW). Na wczorajszej konferencji przedstawicieli związków pracodawców z przedstawicielami robotników w sprawie ustalenia nowych norm zarobków w przemyśle górnośląskim, przemysłowcy wysunęli następujące żądania:

Obniżenie zarobków **w górnictwie o 20 proc., w górnictwie kruszcowym i hutnictwie metalowym o 25 proc., w hutach żelaznych o 30 proc.** Ponadto zażądali **przedłużenia dnia pracy w hutnictwie metalowym o 2 godziny za dodatkową opłatą, w górnictwie węglowym** przydłużenie dniówki **o 1 godzinę** przy wydobywaniu węgla na powierzchnię, a **o 2 godziny w warsztatach.**

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie przystąpią do nowych rokowań, dopóki kwestja dotychczasowych umów nie będzie ostatecznie załatwiona.

——— o o o ———

Zbrodniczy zamach na pociąg pancerny na Wileńszczyźnie

Wilno. (AW). W nocy 24 bm. **pociąg pancerny „Danuta“ jadący z Landwarowa do Wilna natknął się w pobliżu stacji Wilno na barykadę z kamieni i kloców, ułożoną na torze.** Dzięki przytomności umysłu maszynisty, pociąg uniknął niebezpieczeństwa. Sprawców nie zdołano wykryć. **Śledztwo** w toku.

Rzeczy ciekawe

ORYGINALNY MATCH CZŁOWIEKA Z MASZYNĄ.

Przed laty, mniej więcej, dwudziestu, rachmistrz **Inaudi** wprowadzał w zachwyt Paryżan swemi produkcjami, w czasie których wykonywał z pamięci rozmaite trudne rachunki i rozwiązywał zadania matematyczne. W tym czasie jednak coraz bardziej udoskonalana maszyna do rachowania zaczęła zaćmiewać produkcje Inaudi'ego.

Pragnąc dowieść, że nie obawia się jej konkurencji, zgodził się Inaudi na propozycję profesora paryskiej Szkoły politechnicznej, Maurycego d'Ocagne, odbycia match'u, polegającego na tem, że miał rozwiązywać zadania rachunkowe równocześnie z maszyną do rachowania.

Match ten odbył się ubiegłego tygodnia w Paryżu. Przy czterech działaniach arytmetycznych - przy podnoszeniach do drugiej oraz trzeciej potęgi Inaudi łatwo pobił maszynę. Przy wyciąganiu jednak pierwiastków maszyna wyprzedziła rachmistrza o kilka sekund. Ale za to przy więcej skomplikowanych zadaniach Inaudi wziął znów górę nad maszyną.

Liczne zgromadzeni widzowie tego oryginalnego match'u urządzili Inaudi'emu gorącą owację po jego zakończeniu, bo ostatecznie utrzymał swą dawną reputację światowego championa w dziedzinie rachunku pamięciowego.

NAJWIĘKSZY WYBRYK MODY MĘSKIEJ.

O ile Paryż dyktuje mody niewieście dla całego świata, o tyle znów Londyn daje obowiązujące wskazówki dla modnisiów brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

Zainteresuje więc naszych elegantów wiadomość, że krótko przystrzyżone włosy przestają już być modnymi w stolicy Anglji. Za przykładem bowiem studentów uniwersytetu w Cambridge, zaczynają eleganci londyńscy nosić włosy długie, spadające, aż po koniec karku, gładko przyczesane i rozdzielone pośrodku głowy.

Spotyka się tedy na ulicach Londynu pary eleganckie, w których kobiety mają bardzo krótko podcięte włosy i karki ogolone brzytwą — jak każe ostatnia paryska moda — a mężczyźni paradują z długimi włosami, dotykającymi nieomal ramion.

W sferach dobrze poinformowanych sądzą jednak, że moda długich włosów u mężczyzn nie znajdzie powszechnego zastosowania, ponieważ.. zbyt wielu jest łysych między nimi. Chyba, że ci upośledzeni przez naturę zwrócą się do peruk, chcąc odpowiedzieć wymaganiom najświeższej mody angielskiej.

NOWI „BRACIA SJAMSCY“.

Do Neapolu zawitała w ubiegłym tygodniu para **nowych „braci sjamskich“,** pochodzących jednak nie z Sjamu, lecz z wysp Filipińskich. Są to bracia Lucio i Simplicjo **Godimo,** urodzeni przed szesnastu laty i zrośnięci ze sobą od strony pleców. Mają oni dziesięcioro żyjącego, zupełnie normalnego rodzeństwa.

Od szóstego roku życia zajął się nimi kolosalnie bogaty i znany ze swych dziwactw niejaki Yanaco, właściciel warsztatów okrętowych w Manili. Jego staraniem otrzymali bracia Godimo, cieszący się dobrem zdrowiem, bardzo staranne wykształcenie, a obecnie obwozi ich po całym świecie, lecz nie w celu pokazywania za pieniądze, a dlatego, aby swe wykształcenie uzupełnili. Dotąd obwoził Yanaco swych pupilów po Azji wschodniej i Ameryce, a teraz rozpoczął z nimi zwiedzanie Europy od Neapolu.

Chcąc ułatwić zrośniętym bliźniakom podróżowanie, kazał Yanaco zbudować specjalny samochód, którym sami się powożą, dzieląc się między sobą jego prowadzeniem w ten sposób, że jeden zajmuje się kierownicą, a drugi — pedałami i przenośnikiem.

Jeden z chirurgów neapolitańskich chciał podjąć się operacji odłączenia zrośniętych ze sobą braci. Ani oni jednak, ani ich hojny opiekun nie chcieli o tem słyszeć. Zrośnięci są dlatego, ponieważ obawiają się utracić łaski bogatego dziwaka, gdyby się stali ludźmi normalnymi, on zaś — ponieważ straciłby możność chełpienia się przed światem osobliwością, jakiej nikt na świecie w tej chwili nie posiada.

COWBOY'E NA WYSTAWIE W WEMBLEY.

Podczas przedstawień, jakie dają na panbrytyjskiej wystawie w Wembley północno-amerykańscy cowboy'e, zdarzyło się już tyle nieszczęśliwych wypadków, że kierownictwo wystawy ograniczyło ich program do mniej niebezpiecznych produkcyj.

Ponieważ przy tych produkcjach, zasadzających się, obok karkołomnej jazdy konnej, na chwytaniu zwierząt na lasso, wiele z tych zwierząt połamało nogi — przeto opinja publiczna oburza się na nie w wysokim stopniu. Między innymi, sam król Jerzy założył przeciw tym produkcjom protest w Królewskiem Towarzystwie ochrony zwierząt, o którem pisaliśmy niedawno na tem miejscu. Sprawa ta oparła się nawet o parlament.

Kierownictwo jednak wystawy nie myśli ustępować i produkcje cowboy'ów odbywają się dalej. Zwolennicy tych produkcji podnoszą, że przy „steeplechase“ (polowaniu z przeszkodami) łamie nogi co roku w Anglji dziesięć razy tyle koni, co na arenie w Wembley.

Charakterystycznem jest, że mimo oburzenia, wywołanego produkcjami cowboy'ów, liczba widzów im się przypatrujących jest tak wielka, że zaledwie może ją pomieścić olbrzymia arena wystawy.

Mowa Mussolini'ego na zebraniu deputowanych większości.

Burzliwe manifestacje deputowanych i ludności na cześć Mussoliniego

Mussolini jest zdecydowany wystąpić z całą bezwzględnością przeciw tym, którzyby chcieli naruszyć dzieło faszyzmu.

Rzym. 25 bm. PAT. Na zebraniu deputowanych, wchodzących w skład większości parlamentarnej Mussolini wygłosił przemówienie, w którem przypomniał działalność władz, skierowaną ku wymierzeniu sprawiedliwości na wszystkich spólnikach zbrodni, dokonanej na dep. Matteottim, **zapowiedział ponownie, że akcja rządu jest skierowana bezwzględnie ku ustaleniu całkowitej odpowiedzialności za zbrodnię i ukaraniu** wszystkich winnych. Po podkreśleniu **osobistej swojej inicjatywy we wszystkich wydanych zarządzeniach bez nacisku z jakiejkolwiek strony,** premjer dodał, iż **należy wreszcie zakończyć ze wszystkiemi śmiesznemi plotkami.**

Zwracając się do opinji publicznej, Mussolini oświadczył, że jego wczorajsze przemówienie w senacie wyjaśniło już sytuację, przyczem powtórzył, iż **rząd pozostanie na swojem stanowisku,** gdyż **dymisja jego wydawałaby się narzuconą przez deputowanych Labour Party, którzy,** zbierając się w Izbie Gmin, **pragnęliby poraz pierwszy w historji mieszać się do spraw wewnętrznych innego państwa.**

Premjer poruszył dalej **sprawę milicji narodowej** i podkreślił, iż **nie należy marzyć o jej rozwiązaniu,** lecz zapewnił, że zostanie w niedalekiej przyszłości przejęta w ramy regularnej siły zbrojnej państwa.

Omawiając następnie **zarzuty opozycji** dotyczące milicji narodowej, **rozwiązania izby, nowych wyborów** oraz inne zarzuty pochodzące bądź od osób partji rządowej bądź przedstawicieli innych partyj, Mussolini oświadczył, że **należy po prostu lecz energicznie dać odpowiedź.**

W sprawie programu na przyszłość Mussolini powtórzył to, co poprzednio zapowiedział, a mianowicie **zapewnił przywrócenie normalnej działalności parlamentu,** nie wydawanie żadnych dekretów z mocą ustaw, gdyż w przeciwnym wypadku izba nie miałaby nic do roboty. **Mussolini podnosi następnie drażliwość obecnej sytuacji, powstałej wskutek abstynencji grup opozycyjnych.** Oświadcza, że jeżeli abstynencja ta będzie trwała dłużej, to zagadnienie to przedstawi się względnie poważnie, gdyż należy zdać sobie sprawę, że **parlament może funkcjonować, opierając się na większości, a nie zwracając uwagi na stanowisko mniejszości.** Jest bowiem faktem, że **większość nie może ulegać szantażowi ze strony mniejszości,** co do której okazuje się wyraźnie, jak każda opozycja pragnie w końcu sięgnąć po władzę. **Opozycja** nie zajmuje się już nawet morderstwem Matteottiego i zmianami w rządzie, **dąży jedynie do władzy.**

Mussolini oświadczył, że jest **zdecydowany wystąpić z całą stanowczością przeciw usiłowaniom, dążącym do zniesienia tego wszystkiego, czego faszyzm w wielkim wysiłku dokonał.** Jeżeli zaś opozycja zda sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności i zajmie miejsce jej należyte, wówczas kryzys będzie można uważać za zażegnany, gdyż **opozycja, w jakiejkolwiekbądź formie może być bardzo użyteczną,** gdyż zwraca uwagę na niektóre fakta, krytykuje i kontroluje.

Mussolini powtarza raz jeszcze, że rząd gotów jest przywrócić zwyczajną działalność parlamentu, skierować faszyzm na drogę legalną, oczyścić partję z elementów niepożądanych i prowadzić **politykę pojednania narodów,** które zapominają o przeszłości. **Nie należy jednak od rządu domagać się zrzeczenia się zasad, których obrona za wszelką cenę jest jego świętym obowiązkiem.**

Burza oklasków pokrywa przemówienie Mussoliniego, wszyscy posłowie wstają. Następnie sekretarz komitetu większości stawia wniosek **potwierdzający całkowite zaufanie i oddanie dla kierownika rządu.** Wniosek został przyjęty przez aklamację.

Wśród ciągłych owacji wszystkich deputowanych większości **liczne tłumy odprowadziły Mussoliniego do pałacu Chigi, przed którym odbywały się dalsze burzliwe manifestacje.**

POWODZENIE MOWY MUSSOLINI'EGO.

Rzym. (AW.). **Mowa Mussoliniego w senacie przyjętą została z aplauzem przez prawicę, specjalnie w miejscach atakujących zagranicę.** Opozycji jednak nie zadowoliła ona zupełnie. Jako pierwszy z jej grona przemawiał senator Albertini, wydawca „Corriere della Sera“, który zaatakował faszyzm z punktu wyłącznie ustrojowego w sposób niezwykle ostry.

PRASA ZADOWOLONA Z MOWY MUSSOLINI'EGO

Rzym. 26 bm. PAT. Omawiając przemówienie Mussoliniego wygłoszone w senacie, **prasa umiarkowana i liberalna oraz faszystowska wyraża zadowolenie z tendencji do współpracy podkreślonej w przemówieniu Mussolini'ego,** prasa opozycyjna zaś pochwalając tendencje wskazuje niedwuznacznie na konieczność rozpoczęcia realizacji normalnych warunków życia od wewnętrznej pacyfikacji partji faszystów. Opozycyjny Corriere della Sera omawia w sposób dość gwałtowny manifestacje faszystów, jakie miały miejsce w Bolonji i zaznacza, że stanowią one kontrast do wezwania Mussolini'ego do zgody. Dziennik zauważa, że zgody nie można osiągnąć nigdy sianiem postrachu.



Ryzykownego skoku, przedstawionego na naszej rycinie, z wysokości 10 metrów dokonał pływak Vincent, podczas otwarcia stadjonu nautycznego w Tourelles pod Paryżem, jakie odbyło się przed kilku dniami.

Rząd Rzeszy godzi się na kontrolę zbrojeń niemieckich.

Paryż. (PAT). Według wiadomości, jakie nadeszły dziś rano z Londynu, **rząd niemiecki miał postanowić** wskutek noty francusko-angielskiej w sprawie rozbrojenia Niemiec, ustalonej w Chequers, **przyjęcie warunków wymienionych w ostatniej nocie konfer. Ambasadorów, dotyczącej kontroli wojskowej w Niemczech.** Rząd niemiecki ma przed 30 czerwca zawiadomić oficjalnie konferencję Ambasadorów o przyjęciu wyszczególnionych w nocie warunków.

W sprawie uznania sowietów

Francja jest związana porozumieniem ze Stanami Zjedn.

Paryż. (AW). Od chwili zwycięstwa bloku lewicowego w wyborach, aż do momentu wygłoszenia przez Herriota deklaracji programowej, w kołach politycznych uporczywie powtarzała się wiadomość, iż **Herriot w pierwszych dniach po objęciu przez siebie władzy uzna bez zastrzeżeń rząd sowiecki.** Koła zbliżone do Herriota nietylko, że nie zaprzeczały temu, ale przeciwnie, podtrzymywały tę pogłoskę, upewniając ją coraz bardziej. Dowodem tego, iż giełda paryska przez kilka dni notowała silną zwyżkę papierów rosyjskich. Tymczasem deklaracja Herriota i późniejsze jego oświadczenia nietylko, że nie przyniosły zapowiadanego uznania Sowietów, lecz przeciwnie, uzależniają to uznanie od wypełnienia szeregu w niektórych wypadkach uciążliwych warunków. **Koła polityczne tłumaczą tą rezerwę porozumieniem między Francją a Stanami Zjedn. Paryż i Waszyngton postanowiły nie uznawać Sowietów bez wzajemnej zgody.** Porozumienie to ma na celu wywarcie skuteczniejszej presji na rząd sowiecki celem wymuszenia na nim wypełnienia dawnych zobowiązań.

Zatarg między Anglją a Egiptem o Sudan.

Londyn. (PAT). Odpowiadając w Izbie lordów na pytanie lorda **Raglana** w sprawie ogólnej polityki rządu w stosunku do Egiptu, lord **Parmoore** zapewnił, że **rząd zdecydowany jest nie wycofywać się z Sudanu** i przestrzegać będzie statutu dla Sudanu i nie poczyni żadnych zmian w tym względzie bez porozumienia się z parlamentem. W odpowiedzi na podobne pytanie **w sprawie Iraku** lord Parmoore oświadczył, że w tym względzie rząd prowadzi w dalszym ciągu politykę poprzedniego rządu. Na interpelację hr. Selborne **w sprawie ministra pełnomocnego wolnego państwa Irlandji w Waszyngtonie,** lord **Arnold** oznajmił w imieniu rządu, że w obecnej chwili nie jest możliwe powiedzieć, czy Irlandja będzie wogóle posiadała własnego reprezentanta w Waszyngtonie tem bardziej, że stanowisko Stanów Zjednoczonych w tej sprawie nie jest jeszcze zdecydowane. W tej samej sprawie zabrał jeszcze głos lord Parmoore, który oświadczył, że w zakres czynności ewentualnego przedstawicielstwa irlandzkiego w Waszyngtonie nie wchodziłyby w żadnym razie ogólne sprawy imperjum brytyjskiego. Z kolei przemawiał lord **Curson,** zdaniem którego w danej sprawie należałoby zasięgnąć opinji pozostałych dominjów.

Londyn. (AW). „Times“ donosi z Kairu, iż Zughul basza w parlamencie egipskim na zapytanie opozycji oświadczył, że **Egipt nigdy nie zrezygnuje z swoich praw do Sudanu.** Udaje się on do Londynu, aby przeprowadzić rokowania z rządem angielskim w całym szeregu spraw, lecz wysunie również sprawę Sudanu. **W razie, jeżeliby rząd angielski nie zgodził się na opuszczenie Sudanu, przerwie rokowania i powróci do Egiptu.** Widoki porozumienia się małe, ponieważ Anglja stoi na stanowisku, że rozstrzygnąć powinna ludność Sudanu, która w żadnym razie nie życzy sobie przyłączenia do Egiptu.

STANY ZJEDNOCZONE PRZECIW UMOWIE CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ.

Londyn. (AW). Stany Zjednoczone zawezwały rząd francuski, aby na znak protestu przeciwko umowie chińsko-sowieckiej, odmówiły ratyfikacji t. zw. traktatu 9-ciu mocarstw. Na podstawie tego traktatu Chiny miały podnieść swą taryfę celną z 2 i pół proc. na 5 proc., lecz tylko w razie jednomyślnej ratyfikacji traktatu przez wszystkie mocarstwa.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ ZA NAPAD RĄBUNKOWY

Dnia 24 bm. sąd doraźny w Krzemieńcu skazał na karę śmierci Antoniego Kunickiego, lat 23, niedawno przybyłego do Polski, mieszkańca Starokonstantynowa w Rosji sowieckiej, za nocny napad rabunkowy z 3 wspólnikami. Pan Prezydent Rzplitej prośbę o ułaskawienie odrzucił. Wyrok wykonano 25 bm.

Z ziemic Polski.

RUCH NARODOWY W ŁODZI. W sali Resursy Rzemieślniczej w Łodzi odbył się onegdaj zjazd okręgowy Związku Ludowo-Narodowego. na którem wygłosili referaty: pos. **Wł. Kucharski**, pos. **T. Tabaczyński** i pos. **K. Wierczak.** Obecny na zebraniu pos. **Rostkowski** z Chrześc. Dem. podkreślił zasługi Rządu Narodowego. a zwłaszcza pos. Wł. Kucharskiego w pracy nad zrównoważeniem budżetu i sanacją Skarbu. — W tym samym dniu odbył się obchód pięciolecia Narodowej Organizacji Kobiet w Łodzi.

WZNOWIENIE „GŁOSU KALISKIEGO". W ciągu czerwca wznowione zostało wydawnictwo tygodnika „Głos Kaliski", którego Nr 1 przedstawia się nader interesująco. „Głos Kaliski", jako niezależny od żadnej partji, będzie, według słów redakcji „wyrazicielem rzetelnej myśli polskiej. wystawiając polskość i utrwalenia jej w wielu chwiejnych Polakach, jako cel swej pracy".

PRZECIW OBNIŻENIU MNOŻNEJ URZĘDNICZEJ Pracownicy poczt. telefonów i telegrafów dyrekcji bydgoskiej na odbytym onegdaj wiecu zaprotestowali przeciw obniżeniu mnożnej urzędniczej na lipiec, motywując to tem, że koszty utrzymania bynajmniej się nieobniżyły. Pozatem domagają się wypłaty dodatków na mieszkanie. ponieważ czynsze (komorne) jest już dostosowywane do nowej ustawy lokatorskiej.

ROZBIÓRKA SOBORU W LUBLINIE na placu Litewskim prowadzona jest w szybkiem tempie. Znikły już kopuły bizantyjskie czterech bocznych i wielkiej środkowej wieżyczek. pozostał tylko korpus główny i dwie kondygnacje dzwonnicy. Jeszcze kilka miesięcy, a z symbolu ucisku pozostanie jedynie ślad w postaci niezarośniętego jeszcze trawą. wysypanego żwirem placyku.

DAWNE PIECZĘCIE DO ARCHIWUM. Min. spraw wewnętrznych poleciło podległym wojewodom zebranie pieczęci oraz odznak urzędowych. pozostałych z czasów zaborczych z pierwszego okresu Państwa Polskiego. oraz odesłanie ich wraz z odpowiednim spisem do Głównego Archiwum w Warszawie.

REEWAKUACJA MIENIA POLSKIEGO. Nadeszły do Warszawy dwa wagony, zawierające bibljotekę politechniki warszawskiej oraz szereg pomocy naukowych. Wagony te nadesłane zostały z Niżniego-Nowogrodu, dokąd politechnika była ewakuowana. Decyzja zwrotu tego mienia powziętą została przez mieszaną komisję specjalną już przed rokiem. jednakże władze sowieckie ociągały się z wysłaniem mienia. Niestety. jest to dopiero część mienia politechniki warszawskiej.

ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ — UTRATA OBYWATELSTWA. Decyzją Min. Spr. Wewnętrznych zostały pozbawione obywatelstwa polskiego za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej osoby następujące: Benjamin Besztymt, urodzony 1898 r., Abram Popower ur. w 1896 r., Motel Frajmund, ur. w 1897 r.. Szlama Cwajfus. ur. w 1896 r.

POLICYJNY „SAVOIR VIVRE". Komendant policji państwowej wyjaśnił w ostatnim rozkazie policyjnym sprawy wzajemnych stosunków towarzyskich funkcjonarjuszów policji państw. podczas służby. I tak: wyższy funkcjonarjusz wchodząc do podwładnego mu bezpośrednio policyjnego pomieszczenia biurowego, winien witać pracowników wyrazami „dzień dobry" oraz żegnać słowami „dowidzenia". Pracowników obowiązuje oddanie honoru lub ukłonu oraz odpowiedź słowna. Po przerwanych swych czynnościach funkcjonarjusze ci mają wracać do zajęć bez rozkazu.

MORDERSTWO NA WESELU. W Dolinianach przed kilku dniami w czasie zabawy weselnej Jana Zaczepały, szeregowiec 19 pp. Andrzej Trusz pchnął bagnetem w pierś Władysława Lachowicza. kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniarz zbiegł do Lwowa.

KATASTROFY ŻYWIOŁOWE. Przed kilku dniami nawiedziła Jaworów i okolicę straszliwa burza. szalejąca przez kilka godzin. Grad i oberwanie chmury zniszczyły zasiewy na przestrzeni kilku tysięcy morgów. W mieście szereg budynków zniszczonych. ucierpiała bardzo elektrownia. wskutek czego Jaworów został bez światła. Zerwany jest dach kościoła, Domu Narodnego. prywatnego gimnazjum ruskiego i szkoły przemysłu drzewnego. Wśród ludności panuje niesłychane przygnębienie.

Skutkiem oberwania się chmury i połączonej z tem wielkiej ulewy został uszkodzony i silnie podmyty szlak kolejowy między stacjami Dziewięcice a Hutą Zieloną na linji Jarosław—Rawa Ruska. Wobec tego zamknięto szlak Horyniec—Rawa Ruska na przeciąg 6—8 dni dla naprawy toru.

REDAKTOR, WSPÓŁPRACOWNICY, PRENUMERATORZY — WSZYSTKO WYJEŻDŻA. Wychodząca w Siedlcach „Gazeta Podlaska" zamieszcza na czele numeru tak wystylizowaną odezwę: Z przyczyn natury technicznej (nieporozumienia z drukarnią — niemożność zmiany drukarni) i z przyczyn wyjazdu na wywczasy letnie zarówno redaktora. jak i większości naszych współpracowników i prenumeratorów, Redakcja „Gazety Podlaskiej" czuje się zmuszoną do zawieszenia wydawnictwa Gazety na okres miesięcy letnich — lipca i sierpnia i uzależnia dalsze wydawania pisma od zmiany warunków miejscowych (drukarnia, administracja pisma. współpracownictwo). Nadmieniamy. że warunki finansowe wydawnictwa nie odgrywają roli w zawieszeniu pisma".

Szczęśliwa redakcja, ale — zdaje się — szczęśliwi i prenumeratorzy!

Z Sejmu

(Od własnego korespondenta).

BUDŻET MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od referatu budżetu Min. Sprawiedliwości.

Budżet Min. Sprawiedliwości referował w Sejmie poseł **Śmiarowski** (Wyzwolenie), który wspomniał, że ministerjum to zostało ze wszystkich innych najwcześniej zorganizowane. ale po zakończeniu spraw organizacyjnych twórczy rozpęd ustał. **Wielkie zadanie unifikacji prawodawstwa nie postępuje tak, jakby się należało tego spodziewać.** Dlatego komisja powzięła rezolucję. wzywającą rząd do przyspieszenia prac w tym kierunku. Biurowość centrali i instytucji nie została dotąd ujednostajniona. **Personal naogół należy uważać za wystarczający,** są jednak braki zwłaszcza w sądach pokoju na kresach. Skargi na sądownictwo pochodzące od ludności. nie zawsze mają powody polityczne. Do tej kategorji należy głośny spór między sądownictwem i adwokaturą w niektórych okręgach. Jesteśmy dalecy od posiadania jednolitego typu polskiego sędziego. Redukcja personalu manipulacyjnego nie powinna być przeprowadzona mechanicznie. ale iść w parze z uproszczeniem biurowości.

MOWA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI WYGANOWSKIEGO.

Min. Wyganowski stwierdził. że w **b. Kongresówce stosunek procentowych sił nieprawniczych do prawniczych maleje.** Znaczna **jest poprawa na kresach.**

Luki w stanie sędziowskim wyrównane będą niewątpliwie w krótkim czasie **przez napływ nowych sił z uniwersytetów.**

Co do tempa postępowania sądowego, korzystną **zmianę stwierdzić można w sprawach cywilnych, których zaległości obecnie niema.**

Tempo spraw karnych pozostawia jeszcze nieco do życzenia.. Co do ogólnej linji politycznej w resorcie sprawiedliwości. to **była nią ciągła dążność do zupełnej apolityczności.** Ma ona na celu zupełne wyeliminowanie ministerjum od wpływu osób i partyj. W końcu pan minister poruszył **sprawę więziennictwa,** stwierdzając, iż stan więziennictwa nie jest idealny wskutek tego. że **wiele gmachów pozostawionych nam przez zaborców, nie odpowiada obecnym wymaganiom.** Tam. gdzie poprawa jest możliwa. zrobiono wszystko, aby jej dokonać. Celem ujednostajnienia administracji więziennej i dostosowania jej do wymagań czasu, opracowuje się nową ustawę o organizacji więziennictwa. która jest w Radzie Ministrów i w czasie najbliższym zostanie wniesiona do Sejmu.

DYSKUSJA.

Po przemówieniu ministra Wyganowskiego pierwszy zabrał głos poseł **Gruszka** (PSL Piast). Poruszył sprawę oszczędności. a następnie redukcji sądów w Małopolsce. od jego przemówienia **obrady stały się bardzo burzliwe.**

Wstępem było wystąpienia posła **Wyrzykowskiego** (Wyzwolenie). który zarzucił sądom stronniczość i domagał się oddania absolutnej władzy dyscyplinarnej sądowi Najwyższemu. o którego prezesie **Fr. Nowodworskim** powiedział. iż **jest jednym z najbezstronniejszych ludzi w Polsce,** groził, że Sejm będzie uchylał wyroki. atakował urzędy prokuratorskie. Na znak nieufności dla min. Wyganowskiego **wnosi o skreślenie jednego złotego z budżetu pierwszego działu.**

Następnie, po przemówieniu posła **Matakiewicza** (kat.-lud.). wystąpił poseł **Marek** (PPS) z gwałtowną filipiką przeciw ministrowi, jakkolwiek komu, jak komu. ale **panu Markowi, tak związanemu z wypadkami krakowskimi, nie przystaje występować w roli inkwizytora,** który szczególnie gwałtownie zaatakował ministra właśnie za te wypadki i wniósł następującą rezolucję:

„Sejm. nie mając zaufania do pana ministra sprawiedliwości, **skreśla 311 złotych w dziale I. kredytów według budżetu".**

Z kolei zabrał głos poseł **Bittner** (Ch. D.). który przyznał, że stan praworządności istotnie niewiele pozostawia do życzenia. zadaje jednak pytanie. kto jest tego sprawcą i stwierdza. że **winę ponosi lewica.**

Przypomina jej walki o zasady konstytucji, przypomina dalej. iż lewicowy minister sprawiedliwości, Makowski. niejednokrotnie twierdził. że **wnioski socjalistów były antykonstytucyjne.** Niema bodaj ustawy. z której nie byłoby usiłowań lewicy do gwałcenia konstytucji. Wykazuje naprzykład. że łamią prawa logiki i praworządności. Niema artykułu w konstytucji. któregobyście nie chcieli łamać dla interesu materjalnego! **Macie pogardę dla prawa, którego rzekomo bronicie z tej trybuny. Chcecie doprowadzić Polskę do tego, do czego doszło w Rosji.**

Rzecz charakterystyczna, że podczas przemówienia pos. Bittnera socjalistów nie było zupełnie na sali. **Przemówienie było ciągle przerywane oklaskami na prawicy i protestami ze strony lewicy.**

Dalej przemawiali pos. **Z. Seyda** (Z. L. N.). który odpierał zarzuty pos. Marka. **Hartglas** (kl. żyd.). **Makówka** (ukr.). którzy użalali się. że Ministerstwo sprawiedliwości gwałci zasady równości obywatelskiej.

Na zarzuty odpowiadali minister sprawiedliwości, **Wyganowski** i referent **Śmiarowski.**

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono **do głosowania nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.**

Wniosek pos. Walerona (Wyzwolenie) o zmniejszenie sumy na utrzymanie wydziału politycznego o 10.000 złotych **odrzucono 168 głosami przeciw 147.**

Wniosek pos. Popiela (N. P. R.) **o zmniejszenie uposażenia policji** o 100 złotych **przyjęto 157 głosami przeciw 156.**

Wobec tego inne. manifestacyjne wnioski wycofano.

W ten sposób **przyjęto budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych w drugiem czytaniu.**

Z kolei Izba przyjęła budżet wydatków i dochodów Ministerstwa Skarbu.

ODPARTY ATAK LEWICY NA MINISTRA WYGANOWSKI GO.

W głosowaniu **nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości** odrzucono **173 głosami przeciw 154 wniosek** posła Marka o skreślenie z pozycji uposażeniowej 311 złotych.

Odrzucono też wniosek posła Wyrzykowskiego o skreślenie jednego złotego.

Izba zatwierdziła budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Na tem przerwano obrady nad budżetem.

Przystąpiono do **ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.**

Pos. Brownsford wniósł o wyłączenie z pod ochrony dóbr kościelnych i fundacyjnych.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

JAK WALCZYĆ Z DROŻYZNĄ?

Nadzór nad młynami

Jak donoszą dzienniki warszawskie, **Komisarz rządu zażądał przedłożenia mu w przeciągu 48 godzin wykazów specjalnej rejestracji młynów** w **Warszawie.** Chodzi o stwierdzenie, ile jest młynów, zdolnych do przerabiania w ciągu doby zboża w ilości 50 tonn i wyżej.

W nadsyłanych przez policję wykazach poza podaniem siedziby tych młynów i właściciela

ma być stwierdzona maksymalna zdolność przetwórcza oddzielnie dla żyta i pszenicy, oraz

jakie środki komunikacyjne poszczególny młyn posiada.

Rejestracja ta równocześnie ma wykazać przeciętny stopień uruchomienia każdego młyna w ciągu miesiąca czerwca r. b.

Sprawa powyższa **wiąże się z planami władz rządowych co do sanacji stosunków drożyźnianych.**

* * *

Zapewne także i odnośne czynniki krakowskie, znane ze swej gorliwości w zwalczaniu drożyzny, pójdą w ślady stolicy i zastosują się ściśle do planu władz rządowych.

Redakcja „Naprzodu“.. na oślej ławie.

„Naprzód“ ma w ostatnich czasach najwidoczniej — pecha. Niedawno redaktor „Naprzodu“ p. Haecker znalazł się ku ogólnej uciesze na ławie oskarżonych o zbrodnię listopadową, przedwczoraj znów wlazł do ławy — „oślej“.

A stało się to tak!

Redakcja „Naprzodu“, która się specjalnie interesuje osobą naszego sprawozdawcy teatralnego, p. L. Skoczylasa, wystąpiła przedwczoraj z niesmaczną i pretensjonalną napaścią na niego w artykule p. t. „Endecki profesor“. Za podstawę napaści posłużyło jej wyrażenie p. S., że p. Mieczysław Frenkel deklamuje **wiersz Fredry w „Wielkim człowieku do małych interesów“ „bez jakiegokolwiek siekania i wybijania rymów, czy średniówek“,** gdy komedja ta pisana jest — prozą.

Otóż jest w tem tylko prawda pozoru. Tekst roli Jenialkiewicza z „Wielkiego człowieka do małych interesów“ ma w wielu miejscach przepisany na prozę wiersz, który posiada rytm, harmonję, ba! nawet rym! Jest więc wierszem w szerszem znaczeniu tego słowa. I **p. Mieczysław Frenkel, kóry jest najlepszym odtwórcą i znawcą Fredry, tak też go pojmował, co stwierdził w osobistej rozmowie z p. L. Skoczylasem.** Jednak w redakcji „Naprzodu“ panują dotąd takie pojęcia o istocie wiersza, jakie spotyka się dziś jeszcze w szkole — na oślej ławie!

Widocznie od wypadków listopadowych nie tylko pojęcia etyczne, ale i estetyczne redakorów „Naprzodu“ pomięszały się zupełnie.

Sprawa powyższa jest drobną i nie zwracalibyśmy na nią uwagi, gdyby nie to, że redakcja „Naprzodu“ uważała ją tylko za sposobność do brzydkiej i ordynarnej napaści na osobę naszego sprawozdawcy. Nie przebija z niej zupełnie troska o poziom kultury teatralnej, ale jest nieprzyzwoita osobistą nagonką, ubraną w pozory rzeczowości. I czy wobec takich objawów nie ma racji Nowaczyński?

Dalszy ciąg sprawozdania Sejmu.

(Początek na str. 3-ciej).

poziomu przedwojennego. Jeżeli więc **pomimo takiej zniżki cen jest zanik zbytu,** to dlatego, że w okresie inflacji, uciekając od marki, **nagromadzono ogromne zapasy towarów.** Te nierozsprzedane zapasy zaostrza ją przesilenie, ale będą niewątpliwie w ciągu kilku miesięcy wysprzedane, a wtedy stanie przed nami w czystej formie zagadnienie przystosowania produkcji do warunków światowej konkurencji.

Są dwa sposoby przeciwdziałania obecnej sytuacji w przemyśle: Albo przemysł będzie pracował wyłącznie na rynek wewnętrzny, a Rząd ochroni go murem wysokich ceł, albo dążyć będzie do największego wyzyskania zdolności wytwórczej wszelkich warsztatów pracy. Koszty produkcji obniżą się już przez to samo, ale muszą być jeszcze dalej obniżone do tego stopnia, żeby wyroby polskie mogły być sprzedawane zagranicą po cenach konkurencyjnych, ale bez strat, gdyż inaczej straty te musiałby przemysł odbić na rynku wewnętrznym, co również doprowadziłoby do podniesienia cen na naszym rynku.

Słusznie zupełnie rozlegają się tu pytania, co zamyśla uczynić przemysł dla zwalczania przesilenia. Słusznie opinją żąda ofiar od nas, przedewszystkiem od przemysłowców. Przemysłowcy nie tylko chcą, ale i muszą uczynić wszystko, aby przezwyciężyć przesilenie.

Następnie przemawiał pos. **Żuławski** (soc.).

NA ULICZNYM EKRANIE.

Człowiek naiwny.

Był sobie człowiek wielce naiwny, który w swem niby to logicznem rozumowaniu sądził, że Polskę zamieszkują Polacy.

Strzegł swojego domowego ogniska gdzieś w niedostępnym zakątku kraju i wiedział tylko o tem, co sobie sam wyrozumował. Miłował kraj swój nadewszystko i wciąż marzył o tem, by zobaczyć kiedyś jego stolicę, piękne miasta, skarbnice pamiątek narodowych i czarujące okolice.

Los sprzyja czasem takim poczciwcom i wreszcie nasz człowiek naiwny postanowił wyjechać w głąb kraju, by przyjrzeć się własnym bogactwom, pięknu i kulturze.

A już najbardziej rwało mu się serce ku onej górze skalistej, na której ongiś książę Krak zamek wielki zbudował, gniazdo królów polskich i sklepy, w których ich prochy wiekowym snem spowite, dnia Sądu Pańskiego czekają.

Ruszył więc w drogę daleką, która dlań jednem pasmem zachwytów była — i przybył do Krakowa.

Gdy patrzył na świątyń wieżyce wysmukłe, na murów pleśń starą i zamku dumnego bastjony, zda się, że na dzieje narodu swego patrzył i poił się chwałą minioną i pysznił potęgą wielką.

Aż przyszedł ów człowiek naiwny nad sadzawkę, co wśród ogrodów i kwiecia kobierców łabędzi dwojga siedzibą była.

Z zachwyte patrzył na ptaka królewskiego, co niegdyś rycerza Lohengrina wiernikiem był, aż przyszła grupa ludzi, by również nacieszyć się widokiem królewskich ptaków.

Dzieci w tej grupie były, kobiety i mężowie, lecz twarze ich obce się jakieś zdawały człowiekowi naiwnemu, obce i nie nasze. Aż wreszcie posłyszał ich mowę i dziwić się przestał.

— „Unkł, waj! wus fyr a łang hals?“

— „Wyls habn a frajde? Szmis im a sztikl bułky“.

— „Hał du! sonst falst h'nan!“ — zapiszczał głos kobiecy.

Odszedłszy od sadzawki, myślał nasz człowiek naiwny: „Piękny jest nasz kraj a najpiękniejszy Kraków, nic więc dziwnego, że ludzie z dalekiej Anglji przybywają, by te cuda podziwiać, a mowa ich dziwna i gardłowa rozlega się wszędzie“.

Bodaj to być człowiekiem naiwnym z niedostępnego zakątku kraju! **Korab.**

KRONIKA.

OBCHÓD „KONIKA ZWIERZYNIECKIEGO“.

Wczoraj popołudniu z klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu wyruszył w otoczeniu włóczków i orkiestry „mlaskotów“ „Konik Zwierzyniecki“, który ul. Zwierzyniecką, podążył pod pałac biskupi, gdzie złożył hołd ks. biskupowi Sapieże, poczem ul. Bracką przeszedłszy pojawił się po skończeniu procesji marjackiej na Rynku Gł., rozdając razy swoją pałą na lewo i na prawo ku ogólnej uciesze Kaś i Maryś, oraz dziatwy, ciekawej wyglądu tegorocznego Lajkonika. Lajkonik, goszczony po drodze w wyprawie swej po restauracjach i śniadańkowych handelkach, wrócił późnym wieczorem w doskonałym humorze do swej sadyby na Zwierzyniec. Obchód Lajkonika w bieżącym roku, mimo obawy o orkiestrę mlaskotów, doszedł do skutku i w niczem nie ustąpił zeszłorocznemu.

TAJEMNICZY MORD W PRZEGORZAŁACH.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne, którego wyniki ciągle jeszcze trzymane są w ścisłej tajemnicy, postępuje zwolna naprzód, natrafiając na coraz to nowsze przeszkody. Okazało się bowiem, że podejrzywany o zamordowanie kobiety w Przegorzałach towarzysz jej wycieczki do Czech, w krytycznym dniu znajdował się w więzieniu, gdzie odsiaduje karę za swe przestępstwa. W sprawie tajemniczego mordu policja przesłuchała dotąd aresztowanych 6 osób, z których 4 mają być wypuszczone na wolność. Czy zamordowana była kobietą lekkich, czy też surowych obyczajów, dotychczas jeszcze nie stwierdzono, jak również ostatecznego stwierdzenia nazwiska ofiary zbrodni jeszcze nie zostało przeprowadzone.

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ. Rozporządzeniem z dnia 18 czerwca 1924 r. zarządziło Min. Skarbu, by pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarze b. dzielnic rosyjskiej i austrjackiej był w miesiącu lipcu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju br.

NA ZLOT SOKOLI DO ZAKOPANEGO zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje kancelarja Sokoła tylko do piątku dnia 27 czerwca br. godz. 8 wieczór. Wskazówki udziela się na miejscu. Odjazd nadzwyczajnego pociągu do Zakopanego nastąpi w sobotę 28 bm. o godz. 3 popoł. Zbiórka drużyn wyjeżdżających na boisku Sokoła już o godz. 1 popołudniu. Bez poprzedniego zgłoszenia nikt udziału w Zlocie wziąść nie może.

WYJAZD UCZNIÓW NA KOLONJĘ WAKAC. Uczniowie gimnazjów krakowskich, którzy przyjęci zostali na kolonję wakac. w Porębie W. zgromadzą się w niedzielę dnia 29 bm. punktualnie o godz. 10 przedpoł. w gimn. IV ul. Krupnicza 2, gdzie nastąpi ostateczny podział kolonistów na sezon lipcowy i sierpniowy. Wyjazd lipcowy kolonji do Poręby W. we czwartek dnia 3 lipca o godz. 8.50 rano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szlak l. 31, gdzie 19-letnia Anna Pyział zażyła w zamiarze samobójczym trutki. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza. Przyczyny zamachu na razie nie stwierdzono.

BANDA CYGANÓW OGIEŃ ROZPALA. Od kilku dni na Małych Błoniach przy drodze do Woli justowskiej wielka banda cyganów rozbiła namioty. Cyganie i cyganki chodzą po całem mieście i po Błoniach, ściągając tłumy Krakowian i Krakowianek, spragnionych wróżby i obserwujących z ciekawością życie koczujących cyganów.

WIELKA KRADZIEŻ. Janowi Ślusarzowi, woźnemu Ziemskiej Spółki Handlowej w Krakowie skradziono wczoraj z kieszeni portfel z kwotą 400 zł. i legitymację przy płaceniu podatku obrotowego w gmachu województwa.

KRADZIEŻ DOLARÓW W POCIĄGU. Jakiś nieznany sprawca skradł w pociągu na przestrzeni Mysłowice—Kraków Honoracie Stmusińskiej, zamieszkałej w Lipniku koło Gorlic 450 dolarów.

TAJEMNICZA TRAGEDJA. Wczoraj o godz. 9 wieczorem służba kolejowa zauważyła leżącego bez przytomności na szynach pisarza kolejowego N. Tesarza. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u p. T. głęboką ranę na głowie i wstrząs mózgu. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono nieszczęśliwego do szpitala.

ZMIAŻDŻONY PRZEZ POCIĄG. Onegdaj najechał pociąg osobowy niedaleko stacji Bochnia na nieznanego mężczyznę, którego zmiażdżył do niepoznania.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU KOSMETYCZNEGO W POLSCE. Znana przed wojną ze swych doskonałych środków kosmetycznych wytwórnia pod firmą M. Wallace w Wiedniu, wyrabiająca bezkonkurencyjne wprost kremy do rąk i do twarzy, pudry, wody do ust, pasty do zębów, wody kolońskie itd., oparłszy się wyłącznie na polskim kapitale postanowiła rozszerzyć swą produktywność na całą Małopolskę wogóle, a na zachodnią jej część w szczególności. W tym też celu właściciel firmy M. Wallace założył fabrykę filjalną w okolicach Krakowa, którą przy pomocy wyłącznie polskiego kapitału i polskich sił wyposażył we wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne i rozpoczął w niej produkcję swych wyrobów w takiej samej ilości i jakości i z tych samych surowców, pochodzących z wypróbowanych dawno i doskonałych źródeł, jak we Wiedniu. Aby zaś wyroby małopolskie nie ustępowały w niczem wyrobom wiedeńskim przydzieliła firma do działu technicznego odpowiednie polskie fachowe siły kierownicze, które przez szereg lat pracowały poprzednio w fabryce wiedeńskiej.

Już teraz można przekonać się, że wyroby kosmetyczne fabryki M. Wallace, wybudowanej w Kalwarji, odpowiadają w zupełności jakością swą doskonała wyrobom, które poprzednio musieliśmy dopiero z Wiednia sprowadzać a nawet śmiało rzec można, że małopolska fabryka góruje nad wiedeńską.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „R. U. R.“.

Sobota: „Odprawa posłów greckich“, teatr na Wawelu.

Niedziela popoł. o godz. 3 i 5: „Kościuszko pod Racławicami“ na Błoniach — wieczorem: „Romantyczna panna“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Dzidzi“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Głupi Jakób“.

Sobota: „Głupi Jakób“.

Niedziela popoł.: „Dr. Stieglitz“ — wieczorem: „Głupi Jakób“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Ta, czy tamta?“; dramat w 6 aktach.

Reduta: „Kobieta demon“ (Zaraza), dramat.

Sztuka: „Maks w zamku duchów“; komedja. **Program Maksa Lindera.**

Uciecha: „Hazard“, romans w 3 aktach.

Wanda: „Panna z ujeżdżalni“; dramat w 7 aktach.

Warszawa: „Florette i Patapon czyli przygody w kąpielach“, kom. w 6 aktach.

Zachęta: „Tajemnice stajni wyścigowej“; dramat sens.

Dymisja min. Hübnera nie została przyjęta

Warszawa. (PAT). Prezes Rady Min. Grabski wystosował do Zygmunta Huebnera, ministra spraw wewnętrznych następujące pismo:

Wobec złożenia przez Pana Ministra na moje ręce prośby o zwolnienie ze stanowiska ministra spraw wewn. mam zaszczyt zawiadomić, że po zasięgnięciu informacji o charakterze głosowania w Sejmie w dn. 25 czerwca br. nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa spraw wewn. nad działem policji państwowej oraz po porozumieniu się z Prezydentem Rzpltej, nie uznaję za możliwe przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku o zwolnienie Pana ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

POSIEDZENIE RADY GOSPODARCZEJ.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. wł.). W sobotę 28 bm. odbędzie się w Min. Skarbu plenarne posiedzenie Rady Gosp. poświęcone wysłuchaniu i omówieniu wniosków Komisji dla zbadania kosztów produkcji i do spraw celnych, oraz Komisji do spraw kredytu.

BRONZOWE 1-GROSZÓWKI JUŻ JADĄ.

Warszawa. 26 czerwca. (Tel. wł.). W tych dniach wysłano z Anglji pierwszy transport monet 1-groszowych wybijanych z bronzu monetarnego. Transport zawiera 10 miljonów sztuk i przybędzie do Warszawy jeszcze w ciągu bm. poczem zostanie zaraz puszczony w obieg.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków—Konstantynopol 2 : 0 (0 : 0).

Zupełnie zasłużone zwycięstwo pięknie grającego Krakowa nad miernym zespołem Konstantynopola. Turcy nie oddali ani jednego celnego strzału. **be.**

Tragiczny epilog wesołej zabawy.

Lwów, 26 czerwca.

We wsi Karaczynowie odbywało się huczne wesele p. Anny Szpik, a wśród gości weselnych najlepszym humorem odznaczali się Adam Ślepak, syn jego Michał, Paweł Babiak, tudzież Michał i Andrzej Rainowie. Podochocony Babiak rozpoczął wśród zabawy nagle z Ślepakami awanturę, w której Rainowie stanęli po jego stronie i

wyciągnąwszy rewolwery, grozili Ślepakom, że ich zastrzelą.

Późnym wieczorem Rainowie i Babiak udali się na wesele do Suchej Woli, a po drodze spotkali się z Ślepakami, którzy za nimi podążyli.

Tu **przyszło znów między dwoma wrogimi obozami do kłótni,** wśród której **Michał Ślepak wyciągnął nagle rewolwer i wystrzelił w kierunku Babiaka.**

Babiak runął na ziemię i wyzionął ducha.

Wkrótce stanie Michał Ślepak przez sądem karnym, jako oskarżony o zbrodnię zabójstwa.

GIEŁDA.

Kraków, 27 czerwca.

Dolar	5·23¼—5·18½
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

Kraków 27 czerwca.

Na giełdzie efektów słabe zainteresowanie akcjami trwa w dalszym ciągu a papiery poniosły dalsze straty kursowe. Obroty nieliczne, odbiorców mało przy dużej ilości zleceń sprzedaży.

Na pogiełdziu Jaworzno i Lokomotywy bez zmian.

Na giełdzie pieniężnej ruch bardzo słaby. Dolar mocniejszy, Paryż słabszy.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.22—5.21 (czek); Paryż 27.50—27.10 do 27.25; Praga 15.50.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.26—0.25
Bank Małopolski	0.60
Ziemski Bank Kredytowy	0.12
Tohan	0.27—0.23
Impeks	0.01 i pół
Bracia Rolniccy	0.20
Phanna (B. Jawornicki	0.52—0.51
L. Zieleniewski	7.00—6.90
H. Cegielski w Poznaniu	0.52—0.51
Górka	12.50—12.00
Siersza	4.00
Tepege	2.50—2.60
Polska Nafta	0.38—0.36
Strug	1.05—1.00
Syndykat Koszykarski Kraków	0.16—0.15
Azot	0.20
Elektrownia Siersza	0.22
Porcelana Ćmielów	0.58—0.55
Krakus	0.90
Chodorów	4.20—4.00
Chybie	5.10
4 i pół proc. listy zast. Tow. Kr. Ziem. (100 K)	1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 17; Nobel 1.25; Lokomotywy 0.46.

Warszawa, 27 czerwca.

Dolary St. Zj. . . .	5·18½
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 22.44; Paryż 27.40: Wiedeń 7.30: Praga 15.32; Włochy 22.36: Belgja 23.96; Szwajcarja 92.01. Holandja 194.70.

Miljonówka 0.53—0.52; Bony złoe 0.74—0.77; Pożyczka złota 7.10—7.20; Pożyczka dolarowa 2.48—2.50.

Akcje: Chodorów 4; H. Cegielski 0.50—0.48; Parowozy 0.28—0.31; Starachowice 2.26—2.31; Zieleniewski 7.90; Zawiercie 37.33; Żyrardów 51—55; Ćmielów 0.57; Elektryczność 1.15—1.45; Polska Nafta 0.50; Przemysł Naftowy 0.55; Siła i Światło 0.58—0.55.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.61 i trzy czwarte; Londyn 24.39; Paryż 30.10; Wiedeń 0.0079 i trzy ósme; Praga 16.67 i pół; Budapeszt 0.0068; Sofja 4.05; Holandja 214 i pół; Bukareszt 2.25; Belgrad 6.40; Medjolan 24.42.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Śląski Bank Eskontowy 4.5; Bank Hipoteczny 6.5; Goleszów 750; Siersza górnicza 48; Silesja 16; Fanto 205; Lumen 12.5; Nafta 235. Schodnica 270—280. Karpaty 170.

ZE SPORTU.

OLIMPJADA.

Turniej gry w polo rozpocznie się w dn. 28 czerwca na terenach Saint-Cloud i Bagatelle. Po raz pierwszy spotkają się w nim państwa, które oddają się temu sportowi u siebie. Polo bierze początek z Persji, gdzie grę tę znano już w odległej starożytności. Przeniosły ją na grunt europejski pułki angielskie, rezydujące w latach 1845 do 1870 w Indjach. Od tego czasu począł się ten sport rozpowszechniać zwłaszcza w Anglji i jej kolonjach. Od r. 1890 datuje się przeniesienie go do Stanów Zjednoczonych, które ustanawiały w nim rekord za rekordem. Trzeba brać pod uwagę trudne warunki organizowania ekspedycji gry w polo, już chociażby z tego względu, że wymaga ono do 50 koni, które przewiezione na inny ląd, aklimatyzują się nieraz z trudnością, co pociąga nieraz duże straty materjalne, a więc i zniechęca.

W zawodach w polo wezmą m. innemi udział: Argentyna, Hiszpanja, St. Zjednocz., Anglja i Francja. Najmniej szans na zwycięstwo posiada drużyna francuska, która została zdezorganizowana podczas wojny, a obecnie składa się tylko z zupełnie niedoświadczonych graczy.

Wśród zawodników japońskich przybyłych na Olimpjadę, wyróżniają się zwłaszcza Tokushigo Noto, specjalista na dystansie 400 mtr. z czasem 30''. Mikio Oda jest najlepszym w skoku w dal. Z pływaków najlepszy Katsuo Takahishi, lecz pływacy japońscy przywykli dotychczas brać udział w zawodach na otwartem morzu.

Zbiórka pieniężna na cele wysłania austrjackiej ekspedycji atletycznej na Olimpjadę przyniosła dotychczas **26.160.000 koron.** Ponieważ potrzebna suma wynosi 50.000.00 koron, związki sportowe austrjackie zwróciły się po raz drugi do społeczeństwa o wydatniejszą pomoc.

Na czele meksykańskiej ekspedycji strzelców na Olimpjadę stoi francuski oficer instrukcyjny.

Lekkoatletyczne zawody olimpijskie będą trwały od dnia 5 do 13 lipca na stadjonie Colombes.

W zawodach przedolimpijskich lekkoatletycznych w Ameryce G. Taylor pobił rekord światowy, osiągając 400 m. z płotami w czasie 53 sek. **Rekord** światowy, ustanowiony przez Amerykanina Loomis na Igrzyskach w Antwerpji w r. 1920, wynosił 54 s.

Państwowe Zakłady graficzne Spółką akc.

Warszawa. (AW). W związku z sanacją skarbu Państwowe Zakłady Graficzne domagają się reorganizacji. Po wszechstronnem rozważaniu spraw Ministerstwo Skarbu doszło do wniosku, że najbardziej wskazaną formą przekształcenia jest usamodzielnienie przez stworzenie spółki akcyjnej, w której skład wejdzie Skarb Państwa oraz Bank Polski. **Majątek** państwowy Zakładów graficznych będzie częścią wniesioną przez Skarb Państwa do nowo założonej spółki.

ANTONI LEKSZYCKI.

Huragan wesołości

na ulicach i Rynku Krakowa.

Gdy Lajkonik harcuje...

Do najweselszych zabaw ludowych Krakowa należy corocznie urządzany po procesji Marjackiej na zakończenie oktawy Bożego Ciała pochód Konika Zwierzynieckiego.

Wesoły ten obchód jest przeżytkiem dawnej zabawy cechowej włóczków (spławiaczy drzewa), do której wytłómaczenia dorobiono w następnych latach legendę, że ma być pamiątką odpędzenia Tatarów w XIII wieku.

Triumfalnemu pochodowi Lajkonika towarzyszą ogromne tłumy publiczności, żądne widoku jego harców, oraz jego orszaku z muzyką, na którym powiewają sztandary i buńczuki. Oto weselsze epizody tej krakowskiej zabawy ludowej:

Od klasztoru Norbertanek,
Aż po róg Sławkowskiej
Pośród pięknych Krakowianek
Pląsa Włóczek boski...

* * *

Kościuszkowską, Zwierzyniecką,
Czy Bracką do Rynku
Spieszy każdy, rad, jak dziecko,
I staje w ordynku.

* * *

Pędzi brodacz na koniku,
W żupan, w kontusz strojny,
Hula, niby na pikniku:
Wszak wraca on z wojny...

* * *

Tego pałką tęgo zdzieli,
Tamtą połaskocze,
Innym — wszakżeście widzieli:
Poplątał warkocze...

* * *

A gdy konik rączo biegnie,
Tłum także swawoli:
Ten tą szczypnie, aż się zegnie,
Ów... broi do woli...

* * *

Rżnie kapela: skrzypce, flety...
— Puść pan! — Mańka woła,
A dowcipy, jak kuplety,
Wirują dokoła.

* * *

Muzykanci tną oberka...
Kantek w siódmem niebie,
Bo nań Staszka czule zerka
I wabi do siebie...

* * *

Schwycił Kantek rączkę Stasi
Obcesowo nieco...
W mig mu Felek rozkosz skwasi:
Bo kije nań lecą...

* * *

A tam znowu koło Brackiej,
Kędy Sukiennice:
Kokietuje ułan chwacki
Hankę z Morawice.

* * *

Sprytnie główkę jej zawraca:
To w lewo... to w prawo...
Wszak dlań łatwą taka praca:
Flirt odchodzi żwawo...

* * *

Lecz już zwabił rój młodzieży,
Którą także nęci
Piękność Hanki. Każdy bieży...
Pełen... dobrych chęci...

* * *

Wreszcie się wysunął jeden
Z wesołków gromady
I zamącił rajski Eden
Śmiało bez żenady:

* * *

Dotąd zręcznie manewruje
Z tyłu... u fartuszka,
Aże staje — nim zmiarkuje,
Bez spódnic dziewuszka...

* * *

Pisk i rwetes... śmiech dokoła...
Radość... i zgorszenie...
Jeden na drugiego woła,
Ciekawość ich żenie.

* * *

Każdy pragnie się nacieszyć
Widokiem dziewoi,
Co na Rynku...zda się... grzeszyć...
I jak... Ewa stoi...

* * *

Zanosi się tłum od śmiechu,
Na ziemi pokłada...
Każdy pochopny do grzechu,
Choć to... nie wypada...

* * *

A z Sukiennic z góry płyną
Radości przebłyski:
Z roześmianą w niebo miną
Maskaronów pyski...

* * *

I zdają się do rozpuku
Śmiać na gardło całe:
Boć to, mimo wrzasku, huku,
Igrzysko wspaniałe...

DR. JÓZEF FLACH.

Dziesięciolecie tragedji sarajewskiej.

Niebawem świat cały obchodzić będzie dziesiątą rocznicę wybuchu ostatniej wojny, największej, jaką znają dotychczasowe dzieje kuli ziemskiej. Poprzedzi jednak tę rocznicę dziesięciolecie wypadku, który, chociaż nie był oczywiście przyczyną tej niebywałej w historji zawieruchy, był tą pierwszą błyskawicą, za którą później tyle straszliwych piorunów w ludzkość uderzyło.

Dnia 28 czerwca 1914 roku zamordowany został na ulicy Sarajewa ówczesny następca tronu monarchji austrjacko-węgierskiej, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Przypadek zdarzył, że sam pozostając naturalnie jak można najdalej od kół dworskich, od osoby dość bliskiej zabitemu znam niemało rysów, charakteryzujących go, a szczególnie jego stosunek do Polaków. I jak bezpośrednio po wybuchu wojny w Warszawie w artykule w miesięczniku „Sfinks“ z wiadomości tych skorzystałem, tak jak dzisiaj, w dziesięciolecie tragedji sarajewskiej na ich podstawie pokuszę się o nakreślenie portretu tej niewątpliwie historycznej postaci.

Habsburgowie ze znanych przyczyn najwyraźniej ze wszystkich dynastji zachowali swój rodowy typ, a raczej dwie jego odmiany. Pierwsza to typ, bezwzględnie biorąc, przeciętny, o inteligencji raczej poniżej przeciętności, ludzie uporu więcej niż charakteru, w życiu prywatnem obserwujący powszednie „burżuazyjne“ cnoty, jako monarchowie państwo swe traktujący jako famlijny fideikomis, jako swą rodzinną domenę i w tym zakresie pracowici i sumienni bez przedsiębiorczości i pomysłowości. To typ przeważający wśród Habsburgów, od założyciela dynastji, Rudolfa I poprzez Marję Teresę do Franciszka Józefa i aż do Karola. Od czasu do czasu pojawia się jednak wśród nich osobnik wyskakujący z tego powszechnego tła: człowiek nadmiernie nawet ruchliwy, pomysłowy aż do fantazji i doktrynerstwa, snujący wielkie plany, z rzeczywistością się nie liczące, ale tem zapalczywiej usiłujące ją przemienić, plany w zasadzie nieraz i wzniosłe, ale zawsze abstrakcyjne a przeprowadzane z uporem, który właściwy wszystkim Habsburgom, u tego typu dochodzi do skrajnej bezwzględności. W tym uporze, w tym doktrynerstwie, w tem nieliczeniu się z realnymi warunkami tkwi też przyczyna, że Habsburgowie tego typu są postaciami tragicznymi, łamiącymi się o to, co sami złamać chcieli. Takim był Józef II — doktryner, który pragnąc szczerze być ojcem swych poddanych przez większość z nich był znienawidzony jako ich tyran — takiem powtórzeniem Józefa II był w zasadzie Franciszek Ferdynand, jako człowiek i jako przyszły monarcha. Jego koncepcja Austrji była czysto józefińską, o ile chodzi o centralizm i habsburgowość, że tak powiem, monarchji, z tą tylko różnicą, że Józef II był liberałem, on zaś klerykałem (ale także w duchu rodowego egoizmu). Gdyby był mógł, byłby Węgrom odebrał samodzielność, utraty włoskich prowincji nie przebolał i śniąc sen bezpowrotnie minionej przeszłości marzył o dawnych granicach Austrji, o hegemonji w niej Niemców, których odniemczyć a zaustrjaczyć chciał. Chory i przez pewien czas prawie stracony, tyle lat czekając na tron gorzkniał, nie dwuznacznie życzył sobie, by Franciszek Józef wreszcie już umarł, uporczywie wgłębiał się w swe szerokie, ciągle nierealne plany. Najczulszy mąż i ojciec nie byłby, doszedłszy do tronu, cofnął się przed zamachem stanu, by żonie dać koronę cesarzowej, synowi następstwo tronu, choćby to nawet miało być rozbiciem Austrji.

Polaków nie lubiał. Jako polityk i dynasta, bo jego józefińskim planom centralistycznej Austrji oni stawali w poprzek, popierał „tyrolczyków wschodu“, Rusinów i gdyby nie wojna i jego śmierć, Lwów byłby dzisiaj stolicą ruskiej Galicji wschodniej. Jako klerykał gonił marę nawrócenia prawosławnych za pośrednictwem unji, metropolita Szeptycki był jego zaufanym, w religijnych, ale i narodowościowych sprawach. Ale nie lubiał Polaków i jako człowiek, bo tak się zdarzyło, że kilku z nich złączyło się w jego umyśle z uczuciem osobistej krzywdy: Polak Kazimierz Badeni wyraził się o nim, że to beznadziejny suchotnik, Polak Gołuchowski uraził go najdotkliwiej wyszperaniem w aktach, że ta gałąź Choteków, z którą on się koligacił, nie jest monarchom równą: Polak Leo i Bobrzyński dotknęli go boleśnie demonstracyjnem urządzeniem oficjalnego objazdu Galicji przez arcyks. Karola, „przeskakując“ w ten sposób właściwego następcę tronu. (Nigdy im tego nie przebaczył, ani jednego ani drugiego od tego czasu nigdy mimo ich starań na audjencji przyjąć nie chciał...). Jako konserwatysta czystej wody Lea ponadto nienawidził za to, że się w liberała przemienił (i nawet za... plan przesunięcia kościółka św. Idziego, bo Franciszek Ferdynand był fanatycznym miłośnikiem zabytków przeszłości). Bobrzyńskiego za — pakt ze Stapińskim, o czem doskonale wiedział. Z dwoma, dosłownie dwoma tylko Polakami z arystokracji bliżej obcując, wszystkich innych i cały naród polski darzył niechęcią, a jeśli raz w Krakowie w kasynie oficerskiem nie bez jego milczącej aprobaty mówiono półgłosem: „To ten, co nas do Warszawy poprowadzi“, to „my“ oznaczało nie Polaków, ale Austrjaków... Zresztą w wojnie z Rosją nie tyle byłoby mu chodziło o Warszawę, ile o Kijów...

Takim był ten człowiek, którego śmierć była początkiem zawieruchy dziejowej. Ale i gdyby był żył dalej, panowanie jego nie byłoby okresem błogosławionego pokoju. Tragedja sarajewska wywołała wojnę wszechświatową, ale świat uchroniła od nowego Józefa II.

——o——

WALKA O DACH NAD GŁOWĄ.

3 miesiące więz. za lichwę mieszkaniową

(Od korespondenta „Gońca Krak.“).

Częstochowa, 25 czerwca.

Dwóch właścicieli domów w Częstochowie, mianowicie pp. **Skurski** i **Kowalski**, którzy zostali **oskarżeni o lichwę mieszkaniową**

zostali ukarani 3-miesięcznem więzieniem.

Nie chciano od nich wziąć kaucji, lecz **odrazu wsadzono ich do aresztu.**

Ten fakt winien być przestrogą dla wielu gospodarzy, którzy nie zadawalniają się podwyższoną opłatą, lecz żądają coraz większych sum.

——o——

Odpowiedzialny redaktor: Dr Władysław Świrski. • **Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.**